Nr. 43 (6118) Cz. WARSZAWA, CZWARTEK 7 LUTEGO 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

List do Polski Pracującej

Tow. Fr. Soukup reprezentował na pogrzebie Bolesława Limanowskiego Senat Republiki Czechosłowackiej oraz czechosłowacką i niemiecką w Czechosłowacji partje socjalistyczne. Poprosiliśmy tow. Soukoupa o trochę informacyj. Otrzymaliśmy je w formie listu do Polski Pracującej. List drukujemy w brzmieniu dosłownem. **Red.**

Drodzy Przyjaciele!

Na Wasze zapytanie, jak rzeczy stoją w naszej Republice Czechosłowackiej, mogę Wam odpowiedzieć w paru słowach, co następuje:

Szczęśliwy jestem, że chociaż przy tak ciężkiej okoliczności, jak pogrzeb Waszego i naszego nauczyciela, Bolesława Limanowskiego, mogę parę chwil spędzić między Wami, wśród naszych drogich przyjaciół polskich i na ziemi Rzeczypospolitej Polskiej.

Walka o Socjalizm i o Niepodległość naszych narodów była zawsze naszym wspólnym dla nas wszystkich celem. Walczyliśmy o to już nadługo przed wojną w Międzynarodówce Socjalistycznej, gdzie byłem razem z Waszymi Daszyńskim, Diamandem i Liebermanem.

Życzymy Polsce wszystkiego dobrego. Całą duszą miłujemy naród polski i najszczerszem naszem pragnieniem jest, by obydwa nasze bratnie narody były sobie nawzajem oparciem i by za miłość i wierność odpłacały sobie nawzajem wiernością i miłością.

My — Czechosłowacy — jesteśmy dziś także wolnym i zjednoczonym narodem w wolnem i zjednoczonem państwie republikańskiem. Jesteśmy narodem kulturalnym, pracowitym i miłującym pokój. Republika nasza jest mocna. Nasz budżet państwowy wykazuje równowagę, nasza waluta jest absolutnie ustabilizowana, na ziemi naszej panują spokój, ład i praca. W tej chwili zyskujemy 3½ miljarda koron czechosłowackich, abyśmy dali przez inwestycje publiczne zarobek i chleb naszym bezrobotnym, przystępujemy do akcji zmierzającej do obniżenia stopy procentowej, ażeby złagodzić ciężar długów naszego rolnictwa i zapewniamy sobie na rynku krajowym dalsze miljardy, ażeby sanować finanse naszych powiatów i gmin.

Jesteśmy i pozostaniemy państwem demokratycznem. Nasz parlament — Izba poselska i Senat — pracują wydajnie i bez przerwy. Ster Państwa spoczywa w rękach Rządu demokratycznego, koalicyjnego. Są w nim reprezentowane sześć głównych stronnictw czechosłowackich i dwa główne stronnictwa niemieckie. Jest u nas rzeczą oczywistą, że w Rządzie koalicyjnym posiadają swoje odpowiednie reprezentacje też wszystkie stronnictwa socjalistyczne. Czechosłowacki socjalny demokrata jest zastępcą premjera. W Rządzie jest 6 ministrow socjalistycznych. Ta koalicja rządowa znajduje mocne oparcie w szerokich warstwach naszego ludu. *W zasadzie swej jest to istotnie Rząd chłopów i robotników.*

Jest to Rząd pracy i czystych rąk. Wszelka korupcja publiczna, tak, jak prywatna, jest u nas bezwzględnie ścigana. To też w gruncie rzeczy niema jej i nie będzie.

Niema u nas i nie będzie żadnego systemu, któryby nosił miano faszyzmu. *Jesteśmy i pozostaniemy narodem demokratycznym.* Nie mamy i nie chcemy mieć żadnej szlachty! Odebraliśmy jej drogą sprawiedliwej reformy rolnej jej latyfundja, zwróciliśmy je ludowi i nie mamy dla szlachty żadnych przywilejów rodowych lub majątkowych.

Demokratyzm nasz nie jest anarchją. Demokracja nasza jest dla prawdziwych demokratów — a nie dla faszystów, którzy chcieliby swobody demokratyczne wykorzystać dla zniszczenia demokracji i wprowadzenia gwałtu dyktatury. Dlatego też konfiskuje się u nas lub zamyka każde pismo, które napada na naszą Republikę i jej ustrój demokratyczny i werbuje zwolenników dla faszyzmu, irredentyzmu, rewizji traktatów pokojowych, a przez to dla wojny.

Pragniemy pokoju i pracujemy dla pokoju. Osoba naszego prezydenta, T. G. Masaryka i godna podziwu praca naszego ministra spraw zagranicznych, dr. Edwarda Benesza, na terenie Ligi Narodów są tego dowodem i symbolem.

Utworzenie „Małej Ententy" z Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji — jako „nowego państwa" — jest gwarancją stabilizacji pokojowej i gospodarczej odbudowy w Europie środkowej, nad Dunajem i na Bałkanie.

Nikomu nie chcemy niczego zabierać i nie weźmiemy nic, co do kogoś innego należy, ale z tego, co należy do Czechosłowacji, *nie damy nikomu ani jednej piędzi ziemi.* Wszelka spekulacja i propaganda w tym kierunku jest bezcelowa i marna. Nasza republikańska i demokratyczna armja pod dowództwem wielkiego apostoła pokoju, T. G. Masaryka, jest mocna, i my wszyscy stoimy za nią.

Wszelka gwałtowna rewizja traktatów pokojowych i wszelka gwałtowna zmiana granic oznaczałaby wojnę. Nasza praca przeciwko temu rewizjonizmowi jest pracą przeciw wojnie, jest pracą nad pokojem.

Proszę jaknajszczerzej, byście wyrazili moje najserdeczniejsze pozdrowienia całej Polskiej Partji Socjalistycznej i całemu proletarjatowi Rzeczypospolitej Polskiej.

O ile jesteśmy braćmi przez swój język, — jesteśmy tembardziej braćmi przez swą wspólną walkę o wspólne cele socjalistyczne.

Pracowaliśmy wiernie razem już w starej Austrji. Dziś pracujemy osobno w dwuch bratnich państwach, każdy samodzielnie w miarę sytuacji i warunków — lecz ostateczny nasz cel jest jeden — jest nim uwolnienie całej pracującej ludzkości od przemocy kapitalizmu międzynarodowego i stworzenie nowej socjalistycznej cywilizacji wolności, człowieczeństwa i sprawiedliwości dla wszystkich pokoleń ludzkich tego globu.

Tylko jeden wielki żal mnie ogarnia: że nie mogłem tu ucałować swego starego wiernego druha — ulubieńca wszystkich naszych robotników czechosłowackich — Ignacego Daszyńskiego. Prześlijcie mu nasze pozdrowienia z Republiki Czechosłowackiej! Wyraźcie mu nasze najgorętsze życzenia, by znowu nam wyzdrowiał i znowu powrócił pośród nas on — jeden z największych trybunów narodu polskiego, jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o niepodległość Polski, jeden z najbardziej natchnionych pionierów Socjalizmu międzynarodowego i jeden z najszlachetniejszych duchów ludzkości, z jakim w naszem życiu spotkaliśmy się.

Niech żyje stara i sławna, nasza bratnia Polska Partja Socjalistyczna!

DR. FRANT. SOUKUP
Marszałek Senatu
Republiki Czechosłowackiej.

Fragment z pogrzebu Bolesława Limanowskiego



Walka austrjackich Socjalistów trwa

W 7-ym okręgu miasta Wiednia wykryto centralę propagandową socjalistyczną bardzo rozwiniętą. Mówią o 250 aresztowanych. (PAT.)

Zjazd niemieckich socjalnych demokratów w Polsce

W dniach 2 i 3 lutego obradował w Bielsku na Śl. Cieszyńskim, w Domu Robotniczym Zjazd niemieckich socjalnych demokratów w Polsce.

Tow. dr. Glüksmann przedstawił obszerniejszy referat na temat ideologji ruchu i głównych zagadnień taktyki. Tow. Zerbe referował na temat najbliższych zagadnień partji. W obszernej dyskusji omówiono wszystkie główne zagadnienia partyjne.

Imieniem PPS, witali zjazd tow. pos. Reger im C. K. W. P.P.S. i tow. poseł Czapiński, oraz imieniem Bundu — tow. Ehrlich z Warszawy. W dyskusji merytorycznej zabierał głos także tow. sen. Gross.

Obszerniejsze sprawozdanie ze Zjazdu umieścimy niebawem.

Fragment z pogrzebu Bolesława Limanowskiego



Na granicy Mongolji i Mandżurji

Wojska japońskie zajęły teren Sowieckiej Mongolji

„OPOWIADANIE" MANDŻURSKIEJ AGENCJI URZĘDOWEJ.

Według wiadomości z Tokio stosunki na pograniczu Mandżurji i Mongolji sowieckiej uległy znacznemu pogorszeniu. Urzędowa ajencja mandżurska „Kokutsu" w wydanym wczoraj komunikacie wylicza szereg nowych incydentów na pograniczu mandżursko - mongolskiem, jak uprowadzenie przez czerwone oddziały mongolskie kilku japończyków, przebywających w mandżurskiej strefie pogranicznej oraz **rozstrzelanie przez Mongołów naczelnika mandżurskiej straży granicznej w Chałołaolo.** Za najpoważniejsze jednak zajście uważa ajencja **wtargnięcie oddziału czerwonych wojsk mongolskich na terytorjum Mandżurji i zajęcie osiedla Omiatobo,** co podobno wydarzyło się w tych dniach.

Komunikat ajencji „Kokutsu" kończy się znamiennem oświadczeniem, iż wobec bezpośredniego niebezpieczeństwa jakie akcja oddziałów mongolskich przedstawia dla pogranicza sowiecko - mandżurskiego i zamieszkującej je ludności, **rząd mandżurski w poczuciu konieczności obrony swego terytorjum oraz życia i mienia swych obywateli postanowił przedsięwziąć w najbliższej przyszłości stanowcze kroki w stosunku do Mongolji sowieckiej".** (ATE.).

JAK PRZEDSTAWIA ZAJŚCIE AGENCJA SOWIECKA?

Agencja „Tass" donosi: premjer i minister spraw zagranicznych Republiki Ludowej Mongolskiej Gen-Dun oświadczył przedstawicielowi „Tassa" w Ułan-Batorze co następuje:

Po incydencie z dn. 24 stycznia przez kilka dni trwał pokój. W dn. 30 stycznia o godz. 8-ej rano oddział straży pogranicznej mongolskiej w okręgu jeziora Buir-Nor zauważył oddział samochodowy i 50 jeźdźców, zbliżających się ze strony Mandżurji. Po zajęciu Kukirobo oddział ten począł posuwać się wgłąb terytorjum Mongolji. Oddział pograniczny mongolski nie chcąc doprowadzać do przelewu krwi, cofnął się nieco wgłąb Mongolji i zatrzymał się w Norrin-Nor. Wobec tego spokojnego i pełnego panowania nad sobą postępowania straży pogranicznej mongolskiej, uniknięto starcia, żadna ze stron nie dała ognia.

Władze Mandżurji chcąc usprawiedliwić swoje bezprawne postępowanie — podały do wiadomości, że okręg Chałkin-Sun należał jakoby do Mandżurji i zaproponowały władzom mongolskim układy co do granicy na tym odcinku. Rząd Republiki Mongolskiej, opierając się na tem, że okręg Chałkin-Sun od wieków należał do mongołów chałkińskich, zgodził się jednak na prowadzenie tych rokowań z rządem Mandżurji. (PAT.).

MANDŻURJA UCHYLA SIĘ OD ROKOWAŃ.

Według informacji z Hajlaru wyznaczona na 4 lutego konferencja mongolsko - mandżurska dla załatwienia sposów pogranicznych jeszcze nie zebrała się, gdyż **delegaci mongolscy nie otrzymali dotychczas wiz wjazdowych od władz mandżurskich.** Ze strony czynników mandżurskich wyrażane są wątpliwości, czy konferencja ta wogóle dojdzie do skutku, gdyż zdaniem władz mandżurskich terytorjum zajęte przez wojska mandżurskie **należą do państwa** Mandżu-Kuo.

Na terytorjum pogranicznem Mongolji i Mandżurji panuje spokój i nie przewidywane są dalsze ruchy wojsk mandżurskich w kierunku Mongolji. (PAT.).

W Str. Ludowym niema rozłamu

Nie podawaliśmy rozmyślnie „sensacyj" na temat rzekomo nieuniknionego rozłamu w Str. Ludowym. Wiedzieliśmy, że nic w tem nie było „nieuniknionego". Załączony komunikat sekretarjatu generalnego Stronnictwa wyjaśnia sprawę. **Red.**

Dnia 5 b. m. odbyło się posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, na którem wyjaśnione zostały istniejące od pewnego czasu nieporozumienia, które wywoływały tarcia w łonie Stronnictwa. Wstrzymane przez niektórych posłów składki na rzecz Stronnictwa zostały wpłacone.

Stwierdzono konieczność lojalnej współpracy dla dobra zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i jednomyślnie dokonano wyboru Prezydjum Naczelnego Komitetu Wykonawczego w osobach:

Prezes: b. marszałek Maciej Rataj,
wiceprezesi: sen. Jan Woźnicki i pos. Jan Krysa,
sekretarze naczelni: dr. Zygmunt Graliński i pos. Władysław Dobroch.
skarbnik: pos. Stanisław Araszkiewicz.

Ostatnia debata budżetowa Czwartego Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia plenarnego Sejmu. Mowa tow. M. Niedziałkowskiego

Żyjemy od ośmiu z górą lat w takich warunkach, że krótka sesja budżetowa Sejmu jest jedyną okazją do omówienia wszystkich bolączek, trapiących obywatela jako jednostkę w Państwie i Państwo jako całość. Przed przewrotem majowym istniała pewna zagwarantowana przez Konstytucję wolność słowa i obywatel zarówno z prasy, jak i na zgromadzeniach i wiecach mógł dowiadywać się o wszystkiem co dobrego lub złego zaszło w Państwie, a co pośrednio lub bezpośrednio jego dotyczy.

Po przewrocie majowym wszystko radykalnie zmieniło się. Trybuna sejmowa stała się jedyną jako tako wolną trybuną w Państwie, z której rozlega się głos po całym kraju i skąd obywatel, jęczący pod ciężarem kryzysu i pod ciężarem podatków dowiaduje się o tem, co Rząd zdziałał dobrego lub złego i co dobrego lub złego zamierza w najbliższym roku budżetowym zrobić.

W tych warunkach mowa przedstawiciela pewnego odłamu myśli społecznej musi ogarniać wszystkie zagadnienia, jakie nurt życia wyrzuca na powierzchnię. Chodzi tylko o to, ażeby z pośród tych wszystkich spraw wybrać te, które stanowią o bycie i dobrobycie szerokich warstw ludności i nie rozpraszać się w drobnych lub partykularnych zagadnieniach.

Takiem przemówieniem, które trwało zaledwie 40 minut, a pomimo to poruszyło wszystkie najdotkliwsze bolączki naszej polskiej rzeczywistości, była wczorajsza mowa tow. Niedziałkowskiego. Począwszy od jątrzącego zagadnienia Berezy Kartuskiej mówca PPS. pokolei omówił „wszystkie nasze dzienne sprawy" z dziedziny polityki wewnętrznej, poczem przeszedł na tory polityki zagranicznej i zagadkowości tej polityki, która po przemówieniu ministra Becka tak samo jest zagadkową, jak nią była przed mową.

Mówcę ZPPS. na wszystkich ławach słuchano z dużem zainteresowaniem. Jedynie p. Burda.... No, ale od tego jest p. Burda.

r. b.

Generalna debata budżetowa

STANOWISKO LUDOWCÓW

Dyskusję rozpoczął wczoraj pos. Langner (Kl. Lud.), który uważa, że preliminowane dochody nacechowane są optymizmem. Już przed rokiem słyszeliśmy o zbliżającej się poprawie, rzeczywistość jednak daleka jest od tych proroctw.

W sposobie pokrycia niedoboru głosy dochodzące z obozu rządowego bardzo się różnią między sobą. Skończy się zapewne na przykręceniu śruby podatkowej. Szczególnie ludowcy nie mają powodu do zachwytów dla poczynań Rządu, gdy chłop traktowany jest, jak żywy inwentarz. Wpływ na obecny system rządzenia mają tylko wielcy obszarnicy, przemysłowcy i biurokracja. W niedocenianiu chłopa jako spożywcy tkwi przyczyna długotrwałości kryzysu, który polega u nas nie na nadprodukcji, lecz na spadku konsumcji.

Próby robione z potanieniem wyrobów przemysłowych zawiodły. Zniżka ceny cukru przerzucona została na rolników, którym płacono mniej za buraki. Na tej zniżce rolnictwo straciło 20 miljonów zł. Również przy kredytach forytowani są wielcy rolnicy. Np. na 21762 dłużników BGK w 1933 — 167 dłużników otrzymało 84 proc. wszystkich kredytów udzielonych przez ten bank. Mówca przytacza cały szereg takich przykładów, jak również przykłady świadczące o udzielaniu kredytów wielkim przedsiębiorstwom przemysłowym. Narówni z wielkim przemysłem forytowany jest także obszarnictwo. Państw. Bank Rolny udzielił pp. Targowskiemu i Tarnowskiemu pożyczek w sumie 400.000 zł. na hodowlę owiec karakułowych, ci zaś za te pieniądze wyhodowali... 78 owiec.

Następnie mówca przechodzi do omówienia stosunków prawnych w Państwie przypominając, jak to wielu dla doraźnych korzyści politycznych zachęcało do lekceważenia prawa. Dziś ponosimy opłakane skutki tego. Podważone w Państwie poczucie prawa. Wzrosła przestępczość. Mówca domaga się amnestji dla przestępstw politycznych.

Za budżetem stronnictwo mówcy nie będzie głosowało.

MOWA TOW. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Dosłowny tekst mowy tow. M. Niedziałkowskiego podamy jutro według stenogramu, Tow. Niedziałkowski rozpoczął od szeregu konkretnych faktów dzisiejszej rzeczywistości polskiej. Mówił o Berezie Kartuskiej, o wyborach samorządowych, o słynnej już zasadzie konfiskowania „Listów z Paryża" tow. H. Liebermana. Poruszył rolę obozu „sanacyjnego" w życiu społeczno-gopsodarczem. Wykazał całe bankructwo doktryny solidaryzmu społecznego. Mówiąc o polityce p. Becka tow. Niedziałkowski ocenił bardzo ostro naszą obecną rolę „równoległą" do polityki „Trzeciej Rzeszy". Zakończył tow. Niedziałkowski krótką charakterystyką położenia faszyzmu i Socjalizmu, oraz—na tem tle—wartości projektu konstytucyjnego B.B.W.R.; niema w tym projekcie ani jednej nowej myśli; wyciągnięto „stare zabawki" z lamusa minionej dawno epoki.

STANOWISKO N. P. R.

Z ramienia N. P. R. przemawiał pos. Chądzyński, który podnosi, że opozycja ma pewną satysfakcję, gdyż to, co ona dawniej mówiła o fiskalizmie, obecnie powtarzają przedstawiciele Rządu. Dowcip o żydowskim kupcu, użyty przez p. generalnego referenta, może być zwrócony przeciw niemu, gdy obecnie występuje z krytyką fiskalizmu.

Przez przemówienia rządowe przewija się ton minorowy. Pożyczka Narodowa jest wyczerpana, w kasach pustki, bezrobocie wzrasta. To wszystko jest ciężki balast na wybory. Zmienić sytuację mogą tylko nocne duchy przy urnach wyborczych.

Jak i poprzedni mówcy ma pos. Chądzyński zastrzeżenia co do realności budżetu Deficyt 167 milj. jest optymistyczny. — Prawdopodobnie dojdzie on do wysokości obecnego deficytu 245 milj. zł.

Wszystkie próby dokonywane przez Rząd celem zmniejszenia lub zniesienia deficytu zawiodły. Nie pomogły nawet nowe podatki. Przy ogólnej polityce deflacyjnej mieliśmy inflację podatkową.

W dalszym ciągu swej mowy pos. Chądzyński podnosi, iż niedocenia się u nas znaczenia rolnictwa, które stanowi 22 miljony konsumentów. W porównaniu z rokiem 1928 ceny produktów rolnych wynoszą obecnie 30 — 40 proc., cen roku 1928 a przemysłowe wyroby cenią się obecnie 70 — 80 proc., monopolowe zaś 86 — 100 proc. cen roku 1928. Warsztat, który za własne produkty otrzymuje 40 procent dawnych cen, a za narzędzia i środki produkcji musi płacić 70 proc., musi iść ku ruinie.

Jeszcze raz mówca zwraca uwagę na wysokość cen węgla, który nie powinien kosztować więcej nad 16 — 20 zł., gdy tymczasem cena węgla wynosi 26 zł. W ten sposób społeczeństwo przepłaca rocznie kilkaset miljonów złotych przemysłowi, znajdującemu się w większości w rękach obcego kapitału. Jednostki bogacą się kosztem mas i np. jeden z pośród właścicieli „Robura" zeznał dochód za rok 1933 w wysokości 4 miljonów zł.

Mówca w końcu omawia sprawę Berezy, sprawę polityki zagranicznej i nieżyczliwego stosunku pomiędzy Polską a Czechosłowacją, przypominając o wiecznem niebezpieczeństwie niemieckiego „parcia na Wschód".

Mówca kończy jak następuje:

Rząd nie panuje nad sytuacją gospodarczą kraju, gdy taki stan wytworzył się w stosunkach gospodarczych, finansowych i społecznych państwa — obóz rządzący po dawnemu siebie tylko uważa za zdolnego do kierowania Państwem, a Polakom innych przekonań odmawia twórczej zdolności do urządzania Ojczyzny. Usuwa ich metodycznie od administracji, urzędów i stanowisk publicznych w Państwie, nie cofając się częstokroć przed łamaniem ustaw, jak to było przy gromadzkich wyborach samorządowych. W tych warunkach musi w Polsce powstawać i rosnąć konflikt wewnętrzny, niebezpieczny dla dalszego normalnego rozwoju państwa. Konfliktu tego z życia polskiego nie usuną środki wyjątkowe w rodzaju Brześcia i Berezy Kartuskiej. Obowiązkiem naszym—obowiązkiem opozycji, stojącej i działającej na gruncie legalnym jest w porę przestrzec najwyższe czynniki w państwie, z urzędu odpowiedzialne za losy kraju i zwrócić ich uwagę, że źle — bardzo źle, dzieje się w Rzeczypospolitej.

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA ZA BUDŻETEM.

Pos. Saenger z Klubu Niemieckiego apeluje do ministra Becka, aby autorytetem swoim wpłynął na inne władze państwowe w Polsce, by należycie respektowały jego przyrzeczenie dane w Genewie o przestrzeganiu praw mniejszości narodowych w Polsce. Obecne położenie mniejszości niemieckiej w Polsce jest takie, że przedstawiciele tej ludności powinni głosować przeciw budżetowi, ale mówca nie chce zejść z trybuny sejmowej z głosem protestu.— Będzie głosował za budżetem.

Ostatni przed przerwą obiadową przemawiał pos. ks. Szydelski, który zawsze „pozytywnie" odnosi się do rządu i będzie głosował za budżetem.

GŁOS BIAŁORUSINA.

Pos. Jeremicz wytyka rządom polskim, iż przez 15 lat nie próbowały pozytywnie rozwiązać zagadnienia mniejszości narodowych.

Dotychczas nikt nie zrobił bilansu strat i zysków stosunków polsko - białoruskich, to też mówca próbuje taki bilans oprzeć na przykładzie działacza białoruskiego Taraszkiewicza. Gdy na sztandarach wywieszono hasło za naszą i waszą wolność — Taraszkiewicz tym hasłem się przejął i w roku 1920 szedł z dywizją litewsko - białoruską odbierać ziemie bolszewikom. Gdy jednak rozczarował się później metodami, stosowanemi przez rządy polskie wobec Białorusinów, zajął się polityczno - narodowościowem uświadamianiem ludności — zakładając Hromadę, w której skupiło się ponad 100 tys. ludzi. Wywołało to niezadowolenie tak ze strony bolszewickiej, jak i polskiej i do Hromady zaczął się wsączać element komunistyczny i konfidencyjny. Hromadę rozwiązano i p. Taraszkiewicza skazano na 12 lat katorgi. Podobna ewolucję, którą przeszedł Taraszkiewicz, przechodzą i masy białoruskie, kierując swe nadzieje na wschód, a i tam się zawodząc zasklepiają się w sobie.

REPLIKA POS. MIEDZIŃSKIEGO

W końcu generalnej dyskusji replikował generalny referent p. Miedziński.

Replika p. Miedzińskiego ma swoisty smaczek. Właściwie nie jest to rzeczowa odpowiedź na fakty i zarzuty, lecz zręczna konferensjerka. Pos. Langer powiada np., że to jest niedobre, a tamto złe, a ja powiadam — mówi p. Miedziński — że gdyby nie my, toby było jeszcze gorzej. A pana posła Langera nazywali w szkole Chanteclairem. Aha!

A p. kolega Niedziałkowski powiada, że my nosimy krynoliny. Nie, — mówi p. Miedziński — to wy nosicie krynoliny i tkwicie sposobem myślenia w 1848 roku. Aha!

Ale jedno było znamienne w replice p. Miedzińskiego. Pos. Miedziński wczoraj oświadczył, zwracając się w stronę ław PPS.: Nasze drogi rozeszły się.

Pod adresem pos. Rybarskiego pos. Miedziński nie mógłby, nie mijając się z prawdą, rzucić okrzyk: Nasze drogi się rozeszły.

„Sanacja", jak zwykle, tak i tym razem, późno orjentuje się. My od siebie możemy bez żalu życzyć jej „szczęśliwej podróży" do Endecji.

***

Na tem zakończyła się debata generalna.

POCZĄTEK DEBATY SZCZEGÓŁOWEJ.

Po zakończeniu debaty generalnej Sejm wysłuchał bez dyskusji referatów o budżetach Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, N. I. K., Prezydjum Rady Ministrów.

„Polski Bielohlawek"

W przedwojennym austrjackim parlamencie nie było prawie żadnej sprawy, nie było żadnej niemal dyskusji, której powagi nie zamąciłby swemi wykrzyknikami „chrześcijańsko - socjalny" poseł Bielohlawek.

W najpoważniejszych przemowach naraz odzywał się głos Bielohlawka, który wykrzyknikami swemi doprowadzał do rozpaczy nawet swoich zawstydzonych kolegów.

Ale Bielohlawek zawsze był rad z siebie, uważał że to jest właśnie jego właściwa rola.

W polskim parlamencie rolę Bielohlawka wziął na siebie były nasz towarzysz p. Rudolf Burda.

W miarę lat i w miarę tego, jak głowa mu bieleje, poseł Burda coraz bardziej upadabnia się do Bielohlawka z tą tylko różnicą, że śmieszności tych wystąpień nie odczuwają może tak boleśnie jego koledzy klubowi, jak to odczuwali koledzy Bielohlawka austrjackiego.

X.

Kanclerz Hitler odwiedzi w kwietniu marsz. Piłsudskiego

Berliński korespondent „Neues Wiener Journal" donosi, iż na Wilhemstrasse w Berlinie są bardzo zadowoleni z wyniku wycieczki myśliwskiej Goeringa do Polski. W rozmowach warszawskich zdaje się osiągnięto daleko idące porozumienie co do aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Dotyczy to w szczególności nadchodzących rokowań o pakty, przyczem należy spodziewać się, że oba państwa zajmą zasadniczo zgodne stanowisko. Wzmocnienie pozycji niemieckiej przez poparcie udzielone przez Polskę, na które, jak się zdaje, można teraz z całą pewnością liczyć, miało ten skutek, że na Wilhemstrasse z pewnym spokojem oczekuje się układów z wielkiemi mocarstwami.

W dalszym ciągu korespondent „N. W. J." donosi, iż francusko rosyjski sojusz wojskowy, jak obecnie w Berlinie oświadczają, miałby ten bezpośredni skutek, że również Niemcy i Polska zawrą sojusz, przewidujący wzajemne wojskowe poparcie na wypadek konfliktu zbrojnego. Najbardziej dodatnim wynikiem pobytu Goeringa w Warszawie zdaje się to być, że w tej sprawie osiągnięto zasadnicze porozumienie. — Przynajmniej takie jest mniemanie berlińskich kół politycznych.

Ponadto dowiadujemy się — kończy korespondent „N. W. J." — że przewidziane jest spotkanie Hitlera z Piłsudskim na podstawie pisemnego zaproszenia Hitlera, które Goering doręczył Marszałkowi, a które ma nastąpić w kwietniu.

Dzień 6 lutego w Paryżu

Manifestacje faszystów zostały odwołane wobec zdecydowanego stanowiska robotników

Rada ministrów Francji na swem wtorkowem posiedzeniu postanowiła zakazać w dniu wczorajszym wszelkich manifestacyj ulicznych, związanych z obchodem pierwszej rocznicy krwawych zajść z dnia 6 lutego 1934 r. Prefekt policji paryskiej Langeron wydał w związku z tem szereg zarządzeń. Gromadzenie się publiczności było zakazane nawet, jeżeli były to tylko grupki złożone z paru osób. Nie były przewidziane wyjątki od tego zakazu nawet dla fotografów, operatorów filmowych i dziennikarzy Samochody nie mogły zatrzymać na placu Concorde. Silne oddziały policji pełniły służbę przez cały dzień. Jedynie w szeregu kościołów paryskich odbyły się nabożeństwa żałobne za dusze poległych podczas krwawych rozruchów ulicznych w lutym ub. roku. Premjer Flandin wraz z kilku członkami Rządu oraz przedstawicielami rady miejskiej był obecny na nabożeństwie w katedrze Notre Dame. Nabożeństwo zostało odprawione przy współudziale arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier'a. Zakaz manifestacyj faszystów został spowodowany **groźbą urządzenia kontrmanifestacyj przez organizacje robotnicze.** (ATE).

Przeciw obniżkom płac w fabryce „Pe-Pe-Ge" i „Herzfeld-Victorius"

(Telefonem od wł. koresp.)

Wczoraj w Izbie Pracodawców w Bydgoszczy odbyła się konferencja w sprawie obniżki płac pracowników fabryk „Pe-Pe-Ge" i Herzfeld - Victorius, żądanej przez Związek Pracodawców. Dla „Pe-Pe-Ge" pracodawcy domagają się 25 proc. obniżki, a dla Herzfeld - Victorius — 12 proc.

Przedstawiciele robotników z tow. Rusinkiem na czele, kategorycznie sprzeciwili się tym żądaniom. Ostatecznie zgodzili się na obniżenie płac robotników w „Pe-Pe-Ge" o 5 proc., ale dopiero od 1 kwietnia 1935 r., przyczem obniżka nie może dotyczyć kobiet stanowiących 42 proc. załogi.

W Fabryce Herzfeld - Victorius nie może być żadnej obniżki.

Wobec nieustępliwego stanowiska pracodawców, konflikt nie został załatwiony i w piątek odbędzie się w tej sprawie konferencja w Warszawie.

Sensacyjny proces w Katowicach

Z za kulis Urzędu Skarbowego

W sensacyjnym procesie przeciwko urzędnikom Urzędu Skarbowego w Katowicach Herzowi i innym, oraz przemysłowcom: Strzałkowskiemu i Różyckiemu o nadużycia złożył oskarżony Herz rewelacyjne zeznanie.

Oświadczył, on, że otrzymał od naczelnika Wydziału Skarbowego Urzędu Wojewódzkiego, p. Kankhowera **polecenie sprzedania fabryki maszyn Wagnera oskarżonemu Różyckiego (?).**

Fabryka ta, wartości 150.000 zł., została sprzedana za 26 tys. zł.

Zeznania byłego naczelnika urzędu skarbowego Herza potwierdził oskarżony **Matyka**, kierownik działu egzekucyjnego.

Zeznał on, że takie same polecenie otrzymał od p. Kankhowera w obecności naczelnika Wydziału pracy i opieki, dr. Chełmskiego, oraz radcy skarbowego Dziubińskiego.

Zeznania te zrobiły ogromne wrażenie.

Zuchwały napad na kolektorkę loterji państwowej w śródmieściu Warszawy

Przy zbiegu ul. Zielnej i Siennej na Belę Sandomirową, kolektorkę loterji państwowej (Sienna 2), gdy po zamknięciu sklepu powracała do domu w towarzystwie ekspedjentki, Karoli Eisenberżanki, napadł jakiś opryszek, uderzył ją silnie w prawą rękę, poczem wyrwał teczkę, zawierającą: około 1,000 zł. gotówką, 45 ćwiartek losów loterji państwowej 32, dowody loteryjne, weksel na 50 zł., oraz torebkę damską. Sandomirowa i ekspedjentka zaczęły krzyczeć. Na alarm nadbiegł policjant, który pogonił za rabusiem, uciekającym ul. Zielną. Złodziej wpadł do domu Nr. 20 i przez ogólną ubikację uciekł na ul. Marszałkowską Nr. 125 (gdzie mieści się kino „Capitol"). W drodze rabuś poślizgnął się, upadł, zgubił prawy pantofel, mimo to szybko podniósł się i wraz z łupem zbiegł. Ażeby utrudnić pościg, złodziej uprzednio oberwał drut przy zatrzasku od strony drzwi ubikacji (Marszałkowska 125). Zarządzona niezwłocznie obława przez policję 8 komisarjatu, na tej i sąsiednich ulicach, nie dała wyniku. W związku z zuchwałym napadem policja aresztowała kilku podejrzanych mężczyzn, w tej liczbie i Kazimierza Tarkę (Chmielna 110), „doliniarza", który w poczekalni 8 komisarjatu zadał sobie nożem ranę ciętokłutą brzucha. Przy desperacie, którego stan jest ciężki, czuwa policjant.

STAN POGODY w/g PIM

LEKKI MRÓZ

Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia rozpogodzenia, poczem ponowny wzrost zachmurzenia, aż do opadów w dzielnicach zachodnich. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

Nad mogiłą Bolesława Limanowskiego

Ostatnie pożegnanie na cmentarzu

Nie mogliśmy wczoraj ze względów technicznych podać treści przemówień, wygłoszonych na cmentarzu nad otwartą mogiłą Bolesława Limanowskiego. Dziś dajemy streszczenie kolejne tych trzech przemówień — marsz. Senatu p.. Wł. Raczkiewicza, prof. Antoniewicza i tow. St. Dubois, który — ostatni pożegnał wodza i nauczyciela imieniem młodego pokolenia Polski Pracującej.

Przemówienie marsz. senatu Wł. Raczkiewicza na pogrzebie ś.p. senatora Bolesława Limanowskiego

Imieniem Senatu Rzeczypospolitej żegnam na zawsze ś. p. senatora Bolesława Limanowskiego.

Wieko tej trumny zawiera szczątki człowieka, który przeżył i czynem swoim zapisywał największą epopeę walki, wiary i entuzjazmu, smaganych przez cierpienia i katusze — epopeę, jakiej drugiej nie zna historja.

Urodził się ten Człowiek w roku 1835, wówczas, gdy żywym symbolem państwowości polskiej były już tylko świeże groby bohaterów Powstania Listopadowego.

Był On jednym z tych, którzy bohaterstwo zmarłych w krew i kości oblekli..

Bolesław Limanowski był wśród nas tą nicią, tak nam wszystkim drogą, co łączyła z przeszłością. On zbliżał nas z temi postaciami z okresu powstań bohaterskich wojowników o wolność, bo On był prawdziwie z nich wśród nas.

Dziś nić ta została przerwana.

Bolesław Limanowski odszedł od współczesnych, widnieje już na złotej karcie naszych dziejów.

Senat Rzeczypospolitej miał radość i zaszczyt zaliczać do grona senatorów ś. p. Bolesława Limanowskiego...

Chyląc głowę przed Jego prochami, składam hołd pracy, poświęceniu i wytrwałości w służbie Ojczyzny, składam hołd tym niezniszczalnym wartościom Narodu Polskiego, dzięki którym ten Człowiek, przeżywszy najcięższe długie lata dziejów ojczystych, miał radość widzieć i własnemi rękami budować Niepodległe Państwo Polskie.

Cześć Jego pamięci!

Przemówienie prof. dr. W. Antoniewicza dziekana U. W.

„U kresu wędrówki doczesnej Bolesława Limanowskiego kornie chyli czoła przed swoim Doktorem Honoris Causa Uniwersytet Warszawski.

Mało chyba komu, jak Tobie, Wielki Mężu, należy się głęboki hołd nauki polskiej. Przez długie, wiek bezmała trwające, życie służyłeś prawdzie niestrudzenie i bez kompromisu. Zmierzałeś do prawdy nietylko w wiernej służbie nauce, w swoich badaniach i ocenach faktów historycznych, ale również w rzetelnej walce o urzeczywistnienie sprawiedliwości, dobra i ładu powszechnego wśród ludzkości. Osiągnąłeś prawdę, po licznych latach bojowania o Niepodległość Polski, zrealizowaną pod postacią Państwa Polskiego, którego istnienia i rozwoju szczęśliwie dożyłeś. Stworzyłeś podwaliny badań nad dziejami Polski i ruchów społecznych XIX wieku. Wychowywałeś, na swych dziełach narastające pokolenia młodzieży, sposobiącej się do walk z zaborcami o Wolność. Byłeś przez długi szereg lat naszym Nauczycielem.

Dzięki Ci za to wszystko.

Pozwól zaś, że nad otwartą mogiłą Twoją wyrażę zapewnienie, że idee bezwzględnej Prawdy, Miłości Ojczyzny i Sprawiedliwości społecznej, któreś, tak wytrwale siał w sercach naszych, będziemy, my, obecni wychowawcy młodzieży w wolnem Państwie Polskiem— przekazywać dalej z pokolenia na pokolenie.

Spoczywaj więc w spokoju".

Przemówienie tow. Stanisława Dubois

Mówić o życiu, o zasługach, o dziele Bolesława Limanowskiego nad świeżą Jego mogiłą w krótkiem przemówieniu pogrzebowem przerasta możliwości ludzkie.

Mówić o tem, czem był dla polskiej klasy robotniczej, dla międzynarodowego Socjalizmu, a przedewszystkiem dla socjalistycznej młodzieży — jest niesłychanie trudno.

Każde słowo, każde określenie wydaje się czemś nieistotnem, czemś małem i dalekiem od uchwycenia i oddania naszych myśli i uczuć o Bolesławie Limanowskim.

Bo przecież Bolesław Limanowski to ucieleśnienie niemal wieku historji Polski, jej zmagań, walk, klęsk zwycięstw marzeń i tęsknot. Bo przecież Bolesław Limanowski to główna postać całego ruchu socjalistycznego Polski od jego zarania...

Bolesław Limanowski **wychował trzy pokolenia młodzieży socjalistcznej,** nietylko jako wykładowca, uczony i pisarz, **ale jako przykład jak pracować** i walczyć należy.

Co najcudowniejsze było w Limanowskim, to zespolenie każdego Jego słowa z czynem, z całem Jego życiem. — Gdy zdecydował się walczyć w szeregach proletarjackich, staje, jako robotnik, w fabryce, gdy uznaje, że trzeba przygotować się do zbrojnej walki o niepodległość jedzie do Paryża wykształcić się wojskowo w szkole Mierosławskiego. A w wiele lat później pracuje, by przygotować rok 1914.

Limanowski to nietylko człowiek nauki i teorji, to człowiek **aktywnej walki o swe ideały,** walki ofiarnej ponad możliwość ludzką.

Pamiętne są wypadki **11 grudnia 1922 r.,** gdy Limanowski, idąc przez Plac Trzech Krzyży do Sejmu, by spełnić swój obowiązek senatora przy wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej, ostrzeliwany był przez **dziką tłuszczę nacjonalistyczną.** W osiem lat później 14 września 1930 roku 95-letni starzec przemawiał w Dolinie Szwajcarskiej— broniąc pogwałconego prawa demokracji i wolności.

Bolesław Limanowski, mimo swego sędziwego, sto lat, trwającego wieku, **był wiecznie młodym.**

Dowodem wiecznie żywej młodości Limanowskiego był nietylko fakt, że czuł żywo i gorąco, że gorącemi przemawiał do nas słowy, że najbardziej ulubionym utworem poetyckim do Jego lat ostatnich była Mickiewiczowska „Oda do Młodości", ale przedewszystkiem fakt, że **na każdy przejaw życia, a zwłaszcza na każdą nikczemność i podłość reagował stanowczo, odrazu, odważnie i mocno.** W ostatnich jeszcze latach wstrząsał sumieniem społeczeństwa swojemi **otwartemi listami,** w których bronił najistotniejszych **praw i wolności pracującego ludu,** gdy ze strony wrogich sił czynione były zamachy...

W obliczu majestatu śmierci Wielkiego Człowieka wszyscy chcieliby się do Niego przyznać. Nie można jednak przemilczeć, **że wielki ten człowiek, najstarszy bojownik o niepodległość i jeden z jej głównych twórców był w niepodległej Plosce prześladowany...** Jego listy i przemówienia ośmielano się konfiskować.

Bolesław Limanowski do ostatnich dni swoich był **zespolony z socjalistycznym ruchem.** Był zespolony z proletarjatem i do niego tylko należy. Jego wielkie imię jest własnością klasy robotniczej.

Bolesław Limanowski **nie wysiadł na przystanku „Niepodległość".** Gdy wyzwolenie narodowe zostało dokonane— walczył dalej, zgodnie ze Swą ideą, ze Swym programem o wyzwolenie społeczne, o Socjalizm.

Tragicznie załamywać się musiała w Jego duszy rozbieżność między wymarzoną przez Niego niepodległą Polską a smutną rzeczywistością i ciężkim położeniem prześladowanego politycznie i społecznie proletarjatu. Ani na chwilę jednak nie poddał się rozczarowaniu czy zwątpieniu. Wiedział, że tylko przez walkę proletarjat zdobędzie swe wyzwolenie. I dlatego walczył.

Testament Limanowskiego o Polsce **socjalistycznej i o Stanach Zjednoczonych Socjalistycznej Europy podejmie** młode socjalistyczne pokolenie polskie, imieniem którego tu przemawiam, i testament ten Wielkiego Szermierza Wolności, w całości wykona.

Nad grobem swego Wodza i Nauczyciela, Socjalistyczna młodzież jedno złoży tylko ślubowanie: że tak jak On do końca wierna będzie P. P. S.

Wszystkim Instytucjom, Organizacjom, Przedstawicielom Sejmu i Senatu, bratnim Związkom Zawodowym, instytucjom kulturalno - oświatowym, sportowym, Związkom młodzieży i wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia pogrzebu tow. Senatora Bolesława Limanowskiego — składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie. W szczególności składamy serdeczne podziękowanie Związkowi Zawodowemu Kolejarzy za udzielenie gmachu do dyspozycji Komitetu Pogrzebowego i dania tem samem możności najszerszym masom robotniczym Warszawy i całej Polski złożenia hołdu prochom tow. Limanowskiego.

CENTRALNY KOM. WYK. P.P.S. i WARSZ. OKR. KOM. ROB. P.P.S.

Pamięci Bolesława Limanowskiego

Drukujemy dziś niepełny z konieczności spis organizacyj, instytucyj i stowarzyszeń, które wysłały na pogrzeb Bolesława Limanowskiego delegacje ze sztandarami. Uwzględniamy przedewszystkiem prowincję i przedewszystkim organizacje, związane z naszym ruchem.

Sosnowiec, Kielce, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Radom, Będzin, Żyrardów, Zw. Garbarzy (Warszawa) — Grodzisk, Brwinów, Tłuszcz, Henryków, Legjonowo, Nowy Dwór, Wołomin, Otwock, Pruszków, N. Chrzanów, Kałuszyn, Mińsk Mazowiecki, Skierniewice, Pabjanice, Ostrów Wielkp., Lubartów, Siedlce, Jeziorna, Kutno, Ostrowiec, Radom, Żychlin, Skarżysko, Stanisławów, Lublin, Lwów, Bochnia, Trzebinia, Kowel, Płock, Końskie, Tarnów, Ozorków, Skarżysko, Ursus spod Warszawy, Włocławek, Lipno, Poznań, Łódź, Tarnów, Toruń, K. C. Bund, K. C. Poalej-Sjon, Tczew, Kom. Warsz. Poalej Sjon, Kom. Warsz. Żyd. Org. „Frajhajt", Gdynia.

KOLEJARZE.

Delegacje ze sztandarami przysłały następujące koła ZZK.

Pruszków, Sanok, Kraków - Płaszów Kraków - Podgórze, Kraków - Koło I, Trzebinia, Sucha, Koluszki, Białystok, Kalisz, Dębica, Bielsko, Częstochowa, Tomaszów Maz., Rzeszów, Tarnów, N. Sącz, Lwów, Skierniewice, Łomża, Toruń, Bydgoszcz, Tczew, W-wa Wschodnia, Skarżysko, Łódź Kaliska, Piotrków Kutno, Maczki, Radom, Lublin, Kowel, Jędrzejów, Szczakowa, Sosnowiec, Łazy, Ostrołęka, Dęblin, Siedlce, Katowice, Stryj, Przemyśl, Poznań, Ostrowiec, Oświęcim, Dziedzice, Łapy.

***

W czasie pogrzebu przygrywały orkiestry:

Ork. Zw. Prac. Elektrowni Warsz., ZZK. Warszawa - Wschodnia, Z. Z. K. Warszawa — Praga, Ork. Tramwajów Miejskich, Państw. Zakł. Inżynierji, Zw. Zaw. Tramwajarzy, Fabryki Lilpop, Polskich Zakładów Lotniczych.

W czasie wynoszenia trumny ze zwłokami tow. Limanowskiego pienia wykonał chór pracowników Zbrojowni Nr. 2 pod dyr. Kazimierza Jezierskiego.

***

Wymienimy dalej z pośród organizacyj, nie związanych z nami bezpośrednio, delegacje Związku Strzeleckiego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Unji Pracowników Umysłowych, Związku Pracowników Samorządowych, „Legjonu Młodych" i t. d.

***

Osobna delegacja reprezentowała Str. Ludowe; bardzo liczny był udział posłów i senatorów wszelkich stronnictw, oficerów, przedstawicieli świata naukowego i artystycznego.

Depesze i listy kondolencyjne

Z powodu zgonu Bolesława Limanowskiego

W dalszym ciągu nadesłali depesze lub listy kondolencyjne:

Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w Czechosłowacji, Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej, Klub Narodowy, Klub Parlamentarny Chrześcijańskiej Demokracji; Klub U. S. R. P Ukraińska Socjalno-Demokratyczna Partja we Lwowie; Tymczasowy Komitet Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Robotniczej Partji Frakcji na Emigracji; Komitet „Poale - Sjon" w Krakowie; Komitet Centralny Zw. Socj. Żyd. Młodzieży Robotniczej „Frajhajt"; Warszawska Org. Młodzieży „Cukunft"; Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago; tow. Trzaska z Nowego Jorku, Zofja i Bolesław Motzowie z Paryża; Komitet P. P. S. w Bochni; Sekretarjat T.U.R. Zagłębia Dąbrowskiego. Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej w Polsce; Koło Z.Z.K. w Zdołbunowie; Rada Związków Zawodowych w Poznaniu; Rada Zw. Zaw. w Tomaszowie; Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce; Oddział Ropienka Związku Rob. Przem. Metalowego; Oddział Raków Zw. Rob. Przem. Metalowego; O.K.R. P.P.S. w Grudziądzu; O.K.R. P.P.S. w Białej; Komitet PPS., Rada Zawodowa i TUR. we Włocławku; Rob. Kom. P.P.S., T.U.R., Czerwone Harcerstwo i Zw. Zaw. Dozorców Domowych w Tomaszowie; OKR. PPS. w Lublinie; Centralny Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Oddział w Świeciu; Komitet PPS. i Związek Metalowców w Białymstoku; Komitet PPS. w Rzeszowie; Związek Zaw. Rob. Przem. Włókienniczego w Zgierzu; robotnicy z Bielska Podlaskiego; Koło ZZK. w Zebrzydowicach; Komitet PPS. w Puławach; Centralny Związek Górników i TUR. w Schodnicy; Związek Drukarzy w Krakowie; OKR. PPS. Zagłębia Dąbrowskiego; Oddział CZG. „Flora" w Dąbrowie Górniczej; Komitet PPS. w Dąbrowie Górniczej; Dzielnica PPS. „Flora" w Dąbrowie Górniczej; Rada Związków Zawodowych w Przemyślu; Zarząd TUR. Jedlicze; Organizacja Tramwajarzy w Krakowie; TUR. w Dąbrowie Górniczej; Rada Robotnicza PPS. w Krakowie; robotnicy fabryki samochodów P. Z. Inż.; K. Maxamin, L. Kozłowski; S. Gajewski, Kazimiera Iłłakowiczówna, Jan Biernacki, prof. Tadeusz Truszkowski, Feliks Różański, J. Wąsikowski, P. Kułakowski, A. J. Lewicki, E. Wierciński, J. Jorasz.

Limanowski—jako historyk

I.

Gdy myślami swemi zwracamy się do Bolesława Limanowskiego, staje przed naszemi oczyma w pierwszym rzędzie człowiek czynu, idei i charakteru. Widzimy w Limanowskim niedościgniony wzór służby i wierności dla socjalizmu. Widzimy w nim bojownika o najszczytniejsze hasła, bojownika o wyzwolenie narodowe, polityczne i społeczne. Widzimy w nim człowieka, który żył sto lat, ale ani na chwilę nie przytępił w sobie wrażliwości na krzywdę, niesprawiedliwość i podłość. Nigdy nie przeszedł koło nich obojętnie, ale zawsze je zwalczał, zawsze podnosił przeciw nim głos protestu.

I tak się stało, że ten człowiek walki, przysłonił nam nieco człowieka nauki. Ach tak, przypominamy sobie, Limanowski był także uczonym. Z natury rzeczy — wpatrzeni w piękno tej postaci politycznej, zwracamy mniej uwagi na inne jej wartości. Interesujemy się więcej Limanowskim, jako tym, który tworzył historję, niż tym, który historję pisał. A tymczasem praca naukowa Limanowskiego, nie jest to w przeciwieństwie do jego pracy ideowo - politycznej, jego praca prywatna. Limanowski jako uczony stoi w ścisłym związku z Limanowskim jako politykiem. Jako historyk pracował dla tej samej idei, dla której pracował jako działacz. Małe ma znaczenie, że Kościuszko był rolnikiem, że Mickiewicz był nauczycielem, że Reymont był kolejarzem. Ale Limanowski historyk uzupełnia Limanowskiego bojownika idei. Wszak Limanowski był historykiem socjalizmu, rewolucji i demokracji. Wszak tworzył on materjał wychowawczy dla całych pokoleń, których zadaniem było podjęcie dalszej walki. Jego nauka to nie była nauka niezależna od rozwijającego się życia. Jego nauka miała to życie przekształcić. Limanowski historyk — to również bojownik. Bojowość jego wyraża się w różnych formach. Forma naukowa nie należała do mniej ważnych. Potwierdza to zatem twierdzenie, że całe życie Limanowskeigo było poświęcone walce.

Ten bojowy, rewolucyjny charakter pracy naukowej Limanowskiego, decydował o całym jego rozwoju. Limanowski to nie był typ uczonego profesora, który poświęca się całkowicie wiedzy, który odrywa się od życia, który korzysta z zacisznych gabinetów naukowych, stypendjów, pomocy Rządu. Musiał on do swej pracy naukowej przedzierać się przez tysiączne trudności. Pomijamy jego trudności materjalne — w okresie studjów. Doznał ich niejeden uczony. Ale Limanowski walczył z temi trudnościami przez całe swe długie życie. Nie pozwolono mu oddać się studjom wedle zamiłowania, ale zmuszono go przez kilka lat do studjów medycznych, które go mało interesowały. Szereg lat pobytu w więzieniu i na zesłaniu zamknął przed nim drogę do normalnej pracy naukowej. Miał lat 35, gdy rozpoczął studja naukowe w kierunku historycznym — w najcięższych warunkach materjalnych. Ale z chwilą, gdy po ukończeniu owych studjów zamierzał poświęcić się pracy naukowej, wygnano go z kraju i skazano na nową trzydziestoletnią tułaczkę. W ciągu długich lat swego życia był robotnikiem, korepetytorem, korektorem, fotografem, urzędnikiem biurowym, ale nie zawodowym uczonym. A jednak to wszystko nie zdołało zniszczyć jego pasji tworzenia. Wynikiem jego twórczości jest szereg najpoważniejszych dzieł. Ale rola Limanowskiego jako historyka nie sprowadza się do bezpośredniej oceny jego poszczególnych prac. Bezwątpienia, że w wielu wypadkach późniejsi historycy rozwinęli jego wyniki i korzystając ze źródeł niedostępnych Limanowskiemu mogli dojść do pełniejszych rezultatów.

Znaczenie Limanowskiego polega w pierwszym rzędzie na jego roli pionierskiej. On był tym, który pracom historycznym w Polsce dał nowy kierunek. Jest poniekąd ojcem historji porozbiorowej, historji walk niepodległościowych i rewolucyjnych. On był tym, który tak dobrze zrozumiał olbrzymie wychowawcze i polityczne znaczenie tej historji. Przed nim kwitnęła w tej dziedzinie głównie literatura o charakterze pamiętnikarskim i publicystycznym (Mochnacki, Mierosławski, Prądzyński), podczas gdy najwybitniejszy historyk, żyjący w epoce powstania listopadowego, Joachim Lelewel, głośny i czołowy uczestnik tego powstania, poświęcał się wyłącznie dziejom przedrozbiorowym. Po Limanowskim przyszli wielcy uczeni w rodzaju Korzona czy Askenazego, a potem całe szkoły młodych badaczy. Historja walk wyzwoleńczych wkroczyła triumfalnie do polskiej historjografji. Ale Limanowskiemu należy przypisać zasługę pierwszeństwa. Stwierdził on prawdę, że historja musi zejść do świeżych pobojowisk, odczytać lekcję ich doświadczeń i stworzyć tradycję rewolucyjną, emocjonalną podstawę dalszych walk, źródło wciąż odradzającego się entuzjazmu.

ADAM PRÓCHNIK.

Wiadomości z całej Polski

ZA ZABICIE NIELUDZKIEJ MACOCHY

W miasteczku Lachowicze, woj. wileńskiego, Cyryl Smorszczak zastrzelił swą macochę, która katowała młodszych troje dzieci. Sąd Okręgowy skazał go na 12 lat więzienia.

Natomiast, gdy sprawę rozpatrywał zkolei Sąd Apelacyjny w Wilnie, jako świadka powołano tym razem niejakiego Borkowicza. Zeznania jego były wręcz sensacyjne. Borkowicz zeznał mianowicie, że stosunek zmarłej do dzieci był rzeczywiście nieludzki. Smorszczakowa biła je i odmawiała jedzenia. Głodne dzieci żywiły się tem, co otrzymywały psy.

Zeznania te potwierdzili także inni świadkowie, wobec czego w wyniku rozprawy Sąd Apelacyjny zmniejszył oskarżonemu karę do 4 lat więzienia.

CZY DEFRAUDACJA?

Dnia 5 lutego, we wtorek, zdarzył się w Radomiu niezwykle sensacyjny wypadek.

Asesor polskich kolei państwowych, p. Pietrasik, zajęty w głównych warsztatach wagonowych, otrzymał polecenie pobrania z kasy stacyjnej sumy 76,000 zł. na wypłatę dla pracowników warsztatów. Po odebraniu tej kwoty przybył do kancelarji warsztatów i złożył tam około 6,000 zł. w bilonie, a z resztą gotówki wyszedł do banku, celem wymiany banknotów na drobniejsze pieniądze.

Zdarzyło się to około godz. 12-tej w południe i od tego czasu ślad po nim zaginął.

Jak mówi dorożkarz, który z Pietrasikiem wyjechał z warsztatów, dowiózł on go do Teatru Rozmaitości, gdzie Pietrasik odprawił dorożkę i sam odszedł niewiadomo dokąd.

Sprawa ta wywołała w mieście, a szczególnie wśród sfer kolejowych, niezwykłe wrażenie.

Z GALERJI ZZZ-TOWYCH DZIAŁACZY.

Pisaliśmy już o Stefanie Stasiaku z Brzezin, pow. świętochłowickiego, który piastował szereg godności w „sanacyjnych" organizacjach. Zaczęło się od tego, że pan ten pośredniczył w sprowadzeniu węgla dla załogi kopalni „Biały Szarlej", ale potem nie mógł się wyliczyć z pobranych na ten cel 8,000 zł., bo przy dostawie ziemniaków liczył sobie... po 50 zł. djet dziennie! Zarządzono rewizję „Kasy Pośmiertnej" robotników tej kopalni i okazało się, że Stasiak zdefraudował tam 11,000 zł. Specjalne zebranie członków, którym zdano sprawę z tej „działalności" Stasiaka, zamieniło się w burzę, którą trudno było opanować. Sprawa znajdzie epilog w sądzie.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ URZĘDNIKA SKARBOWEGO.

W Tłomaczu (woj. lwowskie), znaleziono w mieszkaniu własnem zwłoki wyższego urzędnika skarbowego, Tadeusza Kandelki, z przestrzeloną głową. Jak stwierdzono, w mieszkaniu Kandelki przebywała przez kilka dni pewna młoda kobieta, która w tajemniczy sposób zniknęła. Istnieje przypuszczenie, iż Kandelka padł ofiarą zbrodni.

WÓJT, KTÓRY CODZIENNIE MELDUJE SIĘ NA POLICJI...

„Słowo" wileńskie podaje:

„Dziwi nas, że chociaż już dwukrotnie podnosiliśmy sprawę wójta Bieniakoń — Sienkiewicza, który urzęduje pomimo wszczęcia przeciw niemu sprawy karnej (K. 2/35) i codziennego meldowania się na policyjnym posterunku, pozostało to zupełnie bez echa. Obecnie wójt Sienkiewicz został obrany prezesem miejscowego „Strzelca". Czy nie należałoby z tem zaczekać do wyroku"?

My jesteśmy tego samego zdania.

SAMOBÓJSTWO WYSTRZAŁEM Z KARABINU.

W Jałówce pow. wołkowyskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu prezes Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Józef Radziwon. Przyczyną samobójstwa były nadużycia kasowe.

PROCES U. S. O.

W łuckim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 2 członkom rozwiązanego U.S.O. (Ukraińsko - Selańskie Objednanje), oskarżonym o działalność komunistyczną. Sąd skazał obu oskarżonych na kary po 2½ roku więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5. (PAT.).

Ofiarności naszych Czytelników polecamy: Byłego urzędnika od 3 lat bez pracy, chorego na gruźlicę, obarczonego rodziną. Nie ma ubrania, ani obuwia; znajduje się w skrajnej nędzy.

Jest to były ochotnik W. P., dwukrotnie ranny i kontuzjowany. Nie otrzymuje znikąd pomocy.

Datki w pieniądzach, lub naturze prosimy składać: Radzymińska 13 m. 14, lub w Administracji dla Aleksandra Gołagusza.

Dusza w mikrofonie

W stanie Illinois w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej umierała w jednym ze szpitali 26-letnia Izabella Flowers, „ewengelistka pierwszego kościoła apostolskiego" miasta Pinkneyville.

Gdy proboszcz miejscowy van Hoose dowiedział się o tem kazał założyć mikrofon nad łóżkiem umierającej i wraz z chórem zjawił się w szpitalu. Speakerka stacji radjowej wyjaśniła o co chodzi, proboszcz zamienił kilka zdań z umierającą, chór śpiewał pieśni i Izabella Howers, zasyłając słuchowni ostatnie westchnienia, wyzionęła ducha w mikrofon.

Oto najnowsza „sensacja" radjowa w Ameryce, sprytnie wyzyskiwana przez kler dla reklamy własnej.

Pokój woła o... pokój!

...„tamta dobra... i owa... byle tylko nie ta!" — czytałem, aż tu z dłoni wypadła gazeta i skołatane myśli pomknęły za snami...

W tem słyszę:

— No, nareszcie zostaliśmy sami!

Zdębiałem. Na gazetach siedział jakiś homo, który wszedł tu widocznie wcześniej pokryjomu i zaczajony czekał, aż się zrobi ciemno, by w cztery oczy tylko rozmówić się ze mną.

Dziwny to był osobnik. Na pierwszy rzut oka obliczem swojem zdradzał wieszcza czy proroka, który kiedyś... w nieziemskim świecie uciech zazna... — lecz strojem swoim żywo przypominał błazna. Pstrzył się barwami tęczy od pięt aż po lica, w pasy, kratki i pola niby szachownica, a przez te z luźnych strzępów poszczepiane szaty przeglądały ze skóry wystające gnaty. Chudy był jak popielec i jak wiecheć słomy stargany i pomięty — ten mój nieznajomy.

Przyjrzawszy się w milczeniu gościowi dowoli, który też zaniemówił, rzekłem:

— Pan pozwoli, że ja mu się przedstawię...

— Ach! z serca i duszy przepraszam! — przerwał przybysz — ściany mają uszy... dlatego m się ociągał...

Nachylił się nisko i szepnął:

— Jestem... Pokój. Pokój — me nazwisko.

— Z Genewy?

— Ten sam, panie.

— Witaj, władco świata! Wstąpiłeś w niskie progi — znać, żeś demokrata. Lecz... skąd-że zaszczyt?

— Brednie! Niech pan słów nie traci. Dosyć mi tej obłudy nałżą dyplomaci, bym słuchał jej od innych. Lepiej doradź szczerze, gdzieby tu znaleźć można jakieś ciche leże...

— Nie rozumiem.

— Toć proste: po trudach i znoju ja, Pokój, choć na chwilę chcę zaznać spokoju.

— Czyżbyś go dotąd nie miał?

— Gdzie — pytam — i kiedy? Na stosach gazet leżysz, a nie znasz mej biedy! Człowieku, chyba nie masz w oczach katarakty. Co więc znajdziesz w prasie? Pakty! pakty! pakty!!!

— Istotnie...

— Ano widzisz! Obłęd objął mózgi i wszyscy dziś oliwnej czepiają się rózgi Gdzie nie spojrzeć — torują pokojowe szlaki. Przypomnij sobie tylko, błagam cię na Boga, tę litanję bez końca: najpierw pakt Kellogga („nie uciekaj DO wojny!"), po nim zaś Locarno („a uciekaj OD wojny!"), dalej popularną umowę o... wytknięciu palcem napastnika i konwencję na temat, jak się starć unika, pakty o nieagresję i o niewtrącanie, blok nad Bałtykiem jeden — drugi na Bałkanie, Środkowoeuropejski w dolinie Dunaju i południowo-wschodni wkrąg Bakczyseraju, pakt wschodni od północy, pakt na cztery asy i pakt hultajskiej trójki, no i pierwszej klasy dwustronnych paktów szereg — wszystkie idealne i te wieloimienne — i bilateralne. Koalicje i związki, aljansy, antanty — umiłowania zgody perły i brylanty! A każdy ten nowotwór łatkę mi przypina i stąd, jak widzisz, noszę ubiór Arlekina. Konferencje i zjazdy, zespoły i ligi knują tylko pułapki, fałsze i intrygi...

— To ci więc nie dogadza?

— Ależ ja się duszę, kiedy mnie oplątują te liczne sojusze i kiedy coraz nowe wyrasta przymierze! Poprostu szewska pasja za gardło mnie bierze. Nie dziw się, mój kochany, że się irytuję, lecz pomyśl, że najwięcej mówią o mnie... zbóje, notoryczne opryszki, ubabrane we krwi! I powiedz, czy drab taki ze mnie sobie kpi! Jak zabezpieczyć pokój — ma pomysły „prima", a podpisując zgodę, nóż w zanadrzu trzyma...

— Smutne!

— Tak, to tragiczne. Więc losowi Wojny ja, Pokój, dziś zazdroszczę, bo ma byt spokojny i przyszłość zapewnioną...

— Przecież wojny niema.

— Cha, cha! Dobryś, kochasiu! To opinja niema. Ilekroć o nią chodzi — pełza modą żółwią... W domu powieszonego o stryczku nie mówią.

Nie gadają poczciwcy o takiej imprezie jak wojna, chociaż ona broi, ile wlezie. Na wszystkie jej wybryki ma się giętkie słowa, w których prawda jak palec w naparstku się chowa. Tam... w Chinach się odbywa granic wyrównanie... W Kastylji poważnili się nieco Hiszpanie... W Grand Chaco wyjaśniają Paragwaj z Boliwią, jakie smary najlepiej armaty oliwią... W Abisynji poprostu omyłka wynikła... W Austrji się zdarzyła awanturka zwykła... A w Rzeszy różni chłopcy, nawet bardzo mili, raz ze snu nocy letniej się nie obudzili... I cicho, sza! Co gadać? To nieprzyzwoicie. Jeszcze paplaniem swojem dzieci przestraszycie.

— A o pokoju?

— O mnie? Grzmią wszystkie rozgłośnie, aż mając tego dosyć, drapnę, gdzie pieprz rośnie!

SIGMA.

Opowieści drutów telegraficznych

PASZPORTY... GENEALOGICZNE.

Minister spraw wewn. „Trzeciej Rzeszy" Frick podaje do wiadomości zarządzenie o wprowadzeniu dla obywateli niemieckich t. zw. paszportów genealogicznych dla udowodnienia... aryjskiego pochodzenia posiadacza. (PAT.).

Z PROCESU HAUPTMANNA.

Na wtorkowem posiedzeniu sądu w Flemington, siostrzenica żony Hauptmanna zeznała, że dnia 26 listopada 1933 roku spędziła wieczór w mieszkaniu Hauptmanów. Poprzedni świadkowie twierdzili, — że tego wieczoru Hauptmann wymienił w kasie jednego z kin banknot dolarowy, pochodzący z pieniędzy za okup.

Świadek odwodowy kasjer hotelu w Bronx, Benjamin Neier zeznał, że widział w czasie wpłacania okupu przez Lindbergha Izydora Fischa, przeskakującego przez mur cmentarza w Bronx. (PAT).

POWSTANIE W URUGWAJU.

Rząd Urugwaju ogłasza, że powstańcy zostali rozbici w całym kraju i że wobec tego powstanie zostało zlikwidowane. (PAT.).

TELEFONY W LONDYNIE.

Brytyjskie Ministerjum Poczty ogłosiło imponujące sprawozdanie o rozwoju telefonów w Londynie. W ciągu 1934 r. liczba telefonów w obwodzie wielkiego Londynu wzrosła o 52 tys. do liczby 872 tys. telefonów. Ogółem było w ciągu roku ubiegłego 857 miljonów rozmów telefonicznych, czyli przeszło 100 rozmów na głowę mieszkańca.

Olbrzymi wzrost tych rozmów nastąpił od 1 października r. ub., *gdy wprowadzono tanie jednoszylingowe 3-minutowe rozmowy z Londynu do każdej miejscowości W. Brytanji po 7-ej wieczorem.* Liczba rozmów zagranicznych uskutecznionych z Londynu wyniosła w r. ub. 685 tys. Telefony londyńskie zatrudniają ogółem przeszło 10 tys. pracowników. (PAT.).

NIEZWYKŁY DJAMENT.

Nad rzeką Tumen (na pograniczu Korei i Mandżurji) znaleziono djament mający 3 mm. średnicy. Budzi to dużą sensację, gdyż dotychczas na Dalekim Wschodzie nie znajdowano djamentów. (PAT.).

PROCES WĘGIERSKICH TRUCICIELEK.

W Debreczynie zakończył się proces przeciwko kilkunastu wiejskim kobietom, oskarżonym o masowe trucie swoich krewnych i dzieci za pomocą arszeniku. Sąd skazał jedną z oskarżonych za otrucie wnuka na śmierć, jedną za otrucie męża na dożywotnie więzienie, jedną za otrucie męża na 15 lat więzienia, zaś resztę oskarżonych zwolnił ze względu na brak dostatecznych dowodów. (PAT.).

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

WILLIAM LOCKE

103

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— To jest najbardziej szczęśliwy pomysł — uśmiechnął się lord Beldon.

— I ja tak myślę. Zrobię, co należy, za swoje pieniądze — rzekł Pillivant.

Kiedy odszedł, lord Beldon zwrócił zakłopotane spojrzenie na Baltazara.

— Czy to nie ten sam gość, o którym przed paru miesiącami opowiadano jakieś brzydkie rzeczy?

Baltazar uśmiechnął się.

— Tak jest. Zmusiliśmy go do oddania części nieprawnie zdobytych zysków, a wziąwszy go do podkomitetu, postaraliśmy się oto, aby był ostrożny ze zdobywaniem ich tą drogą w przyszłości.

W ten sposób bezlitosnym uporem Baltazar zebrał wielką sumę pieniędzy i ostatecznie pierwszy numer **„Nowego Wszechświata"** ukazał się w całym swym splendorze. Od pierwszego dnia, gdy tygodnik ten zaczął wychodzić, Baltazar poczuł się potęgą w kraju.

Odpowiednią reputację w pewnych kołach wyrobił mu tymczasem jego zjadliwy artykuł o sprawach chińskich w **„Przeglądzie Imperjalnym"**. Doprowadził on do rozmowy z chińskim ambasadorem, który wyraził przyjemne zdziwienie, gdy przekonał się, że słynny ale nieco tajemniczy Anglo-Chińczyk z Chen Chow i autor tego artykułu to jedna i ta sama osoba. W następstwie tego Baltazar spędził wiele miłych godzin w ambasadzie, dyskutując o chińskiej sztuce i filozofji, oraz o widokach karjery swego zadziwiającego ucznia Quong Ho. Z biegiem czasu ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do niego dyskretnie. Oznajmiło mu z uśmiechem, że ministerjum dowiedziało się z autorytatywnego źródła, iż wiedza o Chinach p. Baltazara jest wyjątkowa, gdyż aczkolwiek wiel uinnych ludzi jest intymnie obeznanych z tym krajem z punktu widzenia urzędnika, misjonarza, kupca i turysty, — nigdy jeszcze nie słyszano o człowieku, posiadającym jego kwalifikacje, któryby odciął się od wszelkiego europejskiego wpływu i osiągnął wysokie stanowisko w towarzyskiem i politycznem życiu niekosmopolitycznych Chin. Jeżeliby pan Baltazar zechciał od czasu do czasu oddawać swoją tajemną wiedzę na użytek ministerstwa, ministerstwo byłoby mu istotnie wdzięczne. Wkońcu, po różnych rozmowach z różnemi wysoko postawionemi osobistościami, (gdyż wszystko to nie zostało mu przedstawione w ciągu kwadransa, albowiem nie jest zwyczajem ministerstwa spraw zagranicznych rzucać się na szyję obcemu i otwierać przed nim serce) Baltazar otrzymał propozycję, w gruncie rzeczy indentyczną z pomysłem Weatherley'a, który odrzucił poprzednio z taką wściekłością. Tajny Wydział — Departament Służby Śledczej — marzył od lat o człowieku takim jak on, któryby udał się do Chińczyków jako Chińczyk, posiadając ich całkowite zaufanie.

— Mam być szpiegiem? — zapytał bez ogródek Baltazar.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uśmiechnęło się niewinnie i rozłożyło ręce z żalem. — Oczywiście, że nie. Ma to być człowiek, pracujący dla Aljantów, przeciwdziałający wpływom niemieckim, występujący na własną rękę, nieodpowiedzialny przed nikim, prócz władz w Whitehall, ale zmierzający, przy zachowaniu odpowiedniej tajności, w kierunku wywołania ze strony Chin upragnionej deklaracji wojny przeciwko Niemcom.

— Chiny staną po naszej stronie zanim upłynie rok — rzekł Baltazar.

Skąd on to może wiedzieć? Ależ to jest oczywiste dla każdego człowieka, studjującego działanie sił politycznych. Byłoby tak samo niepotrzebne jechać do Chin poto, aby skłonić je do przyłączenia się do Aljantów, jak poruszać bombą z zapalonym zapalnikiem celem spowodowania eksplozji. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaprotestowało przeciwko używaniu argumentu — analogji. To, iż Chiny znajdują się w przededniu przystąpienia do wojny, nie jest, oczywiście, tajemnicą dla wszechwiedzącego ministerstwa, ale to nie zmniejsza żywotnej potrzeby uprawiania tam tajnej i zręcznej propagandy przed, w czasie i po okresie, kiedy Chiny będą brały udział w wojnie. Należy śledzić rozgałęzienia wpływów niemieckich, możliwe wpływy japońskie, które — a ministerstwo mówi to pod pieczęcią najbezwzględniejszego zaufania — bez jakiejkolwiek celowej nielojalności ze strony Japonji, mogą nie być całkowicie zgodne z zachodniemi interesami. Istnieją również oszałamiające, sprzeczne z sobą prądy w wewnętrznej polityce chińskiej. Są tysiące rodzajów cennych informacyj, do których ambsada, jako taka, nie ma dostępu, tysiące sznurków do pociągnięcia, które nie mogą być pociągnięte z Pekinu. — Nie moglibyśmy — tak jak Niemcy i Austrja — gwałcić tych międzynarodowych zasad, na których od wieków oparty jest system ambasad. A jednocześnie... — a jednocześnie nie macie nic przeciwko użyciu szpiega — przerwał Baltazar.

Znowu Ministerstwo z wyrazem żalu odrzuciło to podejrzenie. Aniby im do głowy przyszło zaproponować coś podobnego panu Baltazarowi.

— A więc — zapytał Baltazar — o co wam chodzi?

D. c. n.

Trzydziestu oskarżonych przed sądem w Cieszynie

Z powodu krwawych zajść przed dwoma laty w Goleszowie

(Kor. własna).

Przez dwa dni ubiegłego tygodnia, w piątek, 25 i w sobotę, 26 stycznia 1935 roku toczył się przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Cieszynie proces przeciwko trzydziestu oskarżonym o udział w zaburzeniach, jakie się wydarzyły w lutym 1933 roku w Goleszowie.

Tłem tych zaburzeń było odmówienie przez Państwowy Fundusz Bezrobocia zasiłków kilkuset robotnikom goleszowskiej fabryki cementu, pod pozorem, że mają oni wprawdzie przepracowaną — wymaganą przez prawo, ilość tygodni ale nie mają koniecznej — według ministerjalnej interpretacyj — ilości **ośmiogodzinnych dni pracy!!** Sprawa ta była w lutym i marcu 1933 roku przedmiotem gorących rozpraw w komisji Ochrony Pracy i na plenum Sejmu, — gdzie o niej mówił szczegółowo poseł tow. Reger. „Sanacyjna" większość Sejmu rozstrzygnęła wówczas według dyktatu ministerjalnego z wielką krzywdą dla pięciuset robotniczych rodzin, które nagle, wśród twardej zimy, znalazły się bez zarobku i bez **zasłużonego** zasiłku.

Celem zaprotestowania przeciwko takiemu postępowaniu władz Funduszu Bezrobocia i celem zajęcia odpowiedniego stanowiska, zwołany został przez miejscową organizację wiec na plac przed fabryką w **Goleszowie** na dzień 23 lutego 1933 roku. Tymczasem ukrywający się w cieniu prowokotorzy komunistyczni urządzili dzień przedtem — 22 lutego 1933 roku w Cieszynie na Rynku i przed starostwem hałaśliwą burdę, która się skończyła tem, że policja bez żadnych trudności rozpędziła garsteczkę, około 50-ciu komunistycznych demonstrantów, pobiła ich pałkami i aresztowała kilku, najmniej winnych gapiów.

Skutki tej bezgłowej prowokacji komunistycznej były jednak tragiczne. — Starostwo bowiem zakazało, w ostatniej niemal chwili odbycia zgłoszonego od tygodnia wiecu, który odwołać już nie było sposobu. Gdy zaś, mimo tego spóźnionego zakazu, o oznaczonej godzinie zebrał się w Goleszowie tłum bezrobotnych, liczący około tysiąca głów, mężczyzn, kobiet i dzieci, nastąpiło — nieuniknione w tych okolicznościach starcie z policją: policja biła pałkami, tłum bronił się kijami, sztachetami, kamieniami, kawałami węgla, wreszcie padły strzały; wynikiem tego jeden zastrzelony, młody tow. Paweł Gondek z Kisielowa, kilku robotników ciężej, lub lżej rannych, wielu pobitych, kilkudziesięciu aresztowanych; po stronie policji również było kilku mocno poszkodowanych. Zakończenie: na ławie oskarżonych 30 osób, mężczyzn i kobiet, z pośród których 10 osób zasądzonych na kary aresztu, lub więzienia od 6 do 25 miesięcy.

Oskarżeni byli według aktu oskarżenia: Franciszek Smugała, Jan Legierski Zuzanna Klajman, Rudolf Czyż, Jan Czyż, Paweł Cieślar, Paweł Roik, Józef Polaczek, Karol Pytel, Józef Brudny, Józef Czyż, Adam Siciarz, Paweł Pilich, Jerzy Byrtus, Jan Fiedor, Anna Sikorowa, Jan Chmiel, Jan Hołomka, Paweł Fober, Franciszek Gruszka, Andrzej Śliwka, Franciszek Pytel, Jerzy Bujak, Emilja Smugałówna, Jan Mitręga, Józef Krzenek, Emil Górecki i Rudolf Bogacz o to, że dnia 23 lutego roku 1933 w Goleszowie brali udział w zbiegowisku publicznem, przyczem wspólnemi siłami dopuścili się zamachu gwałtownego na funkcjonarjuszów policji Województwa Śląskiego, pełniących pod komendą komisarza pol. Krzystka służbę pogotowia, przez pobicie ich pałkami, laskami i kamieniami, skutkiem czego kilku policjantów — imiennie w akcie oskarżenia wymienionych, odniosło lekkie obrażenia ciała. Nadto kilku z powyżej wymienionych oskarżonych, oraz Rozalja Siciarz i Zuzanna Sikora oskarżeni byli o to, że nawoływali do oporu wobec policjantów, lub że lżyli i przezywali policjantów, albo wznosili okrzyki wrogie przeciw Rządowi. Najcięższe zarzuty skierował prokurator przeciwko Emilowi Góreckiemu, któremu zarzucił, iż on to właśnie pobił batem po głowie przodownika policji Jana Sikorę, zadając mu uszkodzenie ciała, które zagrażało jego życiu, „wprawdzie tylko chwilowo", ale uczyniło go niezdolnym do służby „przez przeciąg conajmniej 20 dni".

Powołani przez prokuratorję świadkowie zeznawali oczywiście po myśli oskarżenia. Najbardziej jednak obciążał licznych oskarżonych niejaki Jan Zoriczic z Górnej Lesznej, który w kilka tygodni po zajściach zgłosił się dobrowolnie do policji na świadka. Ten Zoriczic zeznał nadto w sądzie, że niektórzy oskarżeni grozili mu zemstą za to, jeżeli będzie przeciwko nim świadczył. Natomiast kilkudziesięciu świadków powołanych przez obronę, stwierdziło, że oskarżeni zachowywali się spokojnie, a policja biła uciekających, nawet w znacznej odległości od miejsca pierwotnego zgromadzenia się.

Po przemówieniu prokuratora p. Musiała, zabrali głos obrońcy. Adwokat dr. Rusinek w kilku słowach podkreślił że jego klient Roik dostał się na ławę oskarżonych przypadkowo i jest zupełnie niewinny.

Doskonałe dłuższe przemówienie wygłosił adwokat tow. dr. Maurycy Guttmann. Większość oskarżonych — mówił — to członkowie PPS. i Klasowych Związków Zawodowych. Nieszczęście, które się wydarzyło w Goleszowie, było wynikiem nieporozumienia i niedość sprawnego działania policji. Zgromadzenie w Goleszowie z dnia 23. lutego 1933 **nie miało nic wspólnego z wypadkami w Cieszynie z dnia 22. lutego 1933.** Zostało ono zwołane na kilkanaście dni przedtem, kiedy jeszcze nikt nie mógł przewidzieć wypadków cieszyńskich. Ówczesny powiatowy komendant policji komisarz p. Krzystek, zeznał, jako świadek, że gdy przybył sam pierwszy do Goleszowa i spostrzegł zgromadzony tłum, zrozumiał, że ludziom tym należy pozwolić na odbycie legalnego zgromadzenia. Dlatego kazał im spokojnie czekać, a wezwawszy do siebie kilku delegatów robotników, połączył się telefonicznie ze starostwem w Cieszynie, aby uzyskać na to zgodę starosty. Wiedząc, że z Cieszyna ma przybyć autobus z rezerwą policyjną, polecił agentowi policyjnemu Sikorze, aby ten autobus zatrzymał przed wjazdem do Goleszowa. Na nieszczęście agent Sikora **tego polecenia nie wykonał.** Autobus wjechał w tłum spokojnie czekających robotników, policjanci zaś natychmiast bez poprzedniego porozumienia się z kimkolwiek zaczęli ludzi rozpędzać i bić pałkami. Skutkiem tego nieporozumienia nastąpiło nieszczęście, za które nie można czynić odpowiedzialnoymi oskarżonych, którzy w myśl polecenia komisarza policji Krystka czekali na wynik jego telefonicznej rozmowy ze starostą.

Przechodząc do szczegółów, wykazał obrońca na podstawie zeznań świadków, że Jan **Zoriczic to bardzo podejrzany prowokator,** który jeszcze na kilka dni przed 22 lutego wzywał różnych robotników, aby w dniu 22 lutego 1933 poszli demonstrować do Cieszyna, grożąc im, że w przeciwnym razie zostaną wykreśleni z Kumunistycznej Partji Polski. Obecne zatem zeznania są może pożyteczne dla niego, ale sąd nie może ich brać pod uwagę.

Również przemówienie drugiego obrońcy adwokata p. dr. Eibenschütza było bardzo trafne i rzeczowe. W danym wypadku nie może być mowy o karygodnem zbiegowisku, albowiem bezrobotni zgromadzili się na legalne zgromadzenie i czekali na wynik rokowań z władzą. Obrońca zgadza się z opinją p. prokuratora, że policja nie jest po to, aby była bitą, ale nie jest ona także po to, aby bez powodu i bez uprzedzenia biła. Bicie samo przez sie nie jest czynnością urzędową. Śledztwo wykazało, że całego tego nieszczęścia można było uniknąć. Omawiając brak winy u poszczególnych oskarżonych, podnosi obrońca takie fakty: Siciarzowa, jako tercjanka szkoły zwoływała na podwórzu szkolnem dzieci na posiłek. To jej zwoływanie wytłumaczył sobie ktoś, jako nawoływanie do buntu! Zuzanna Sikorowa usłyszała, że jakiegoś Sikorę poraniono. Myślała, że to jej męża. Wpadła więc z krzykiem i lamentem na posterunek policji. Okazało się, że rannym był Sikora, przowodnik policji. Z tego zrobiono „obrazę policji".

Na podstawie wyników rozprawy wydał trybunał wyrok, skazujący oskarżonych: Fr. Smugałę na 12 miesięcy, Rudolfa Czyża na 13 miesięcy, Józefa Brudnego na 7 miesięcy i Emila Góreckiego na 25 miesięcy więzienia lub aresztu bezwzględnego, oraz: Zuzannę Klajmanową na 7 m., Józefa Czyża na 6 m., Jana Fiedora na 7 m., Jana Hołomka na 7 m., Pawła Fobera na 6 m. i Andrzeja Śliwkę na 8 m. aresztu lub więzienia — wszystkich sześcioro z zawieszeniem na dwa lub trzy lata. Resztę, 20 oskarżonych, uwolniono zupełnie. Skazani na więzienie lub areszt bezwzględny wnieśli apelację od winy i kary.

Rozprawa, której przewodniczył i prowadził ją wzorowo: szybko, sprawnie i energicznie, ale bezstronnie, st. s. o. dr. Garbusiński, a wotowali s. o. pp. dr. Wach i dr. Chojnowski, wzbudziła w Cieszynie i w całym kraju ogromne zainteresowanie i powszechne współczucie dla oskarżonych. Obszerna sala sądów przysięgłych, w której zasiadał trybunał, była przez cały czas zapełniona po brzegi publicznością, przeważnie robotniczą. To też powszechne oburzenie wywołał lekceważący stosunek do niej prasy mieszczańskiej, zwłaszcza kurjerkowej. Korespondent krakowskiego ICKA i „Tempa dnia", pan, pisujący pod znaczkiem (H) — zamieścił w obydwu tych „organach" zmyślone w kawiarni brednie o rozprawie, trwającej według niego aż trzy dni, chociaż trwała ona tylko dwa dni, że chodziło o „zajścia, jakie się wydarzyły 23 lutego z. r.", jakkolwiek powszechnie wiadomo, iż wypadki w Cieszynie i w Goleszowie rozegrały się jeszcze w roku 1933 i wreszcie, że zabity został bezrobotny „Jan Wrzeciono", chociaż każdy z kilkuset słuchaczy na rozprawie mógł mu powiedzieć, że zastrzelonym został wtedy Paweł Gondek. Plugawem kłamstwem jest opowiadanie „pana" (H) w ICK-ach, że „wreszcie padły strzały przeciwko policji", bo o tych strzałach **pisał tylko policyjny organ ICK wtedy i teraz znowu;** ani w akcie oskarżenia niema o tem ani słowa, ani na rozprawie nie było o tem nawet wzmianki.

TRr.

Posiedzenie Rady Miejskiej w Tarnowie

Ujawniło sensacyjne „kwiatki" rządów komisarskich

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Tarnowie było jednym wielkim osądem zgubnej dla miasta gospodarki komisarza rządowego w Tarnowie, p. Marszałkowicza i obfitowało w cały szereg sensacyjnych i emoncjonujących chwil.

Klub radnych BBWR. w sprawozdaniu komisji rewizyjnej za rok budżetowy 1933 — 1934 ze wstydem musiał przyznać, że ta komisaryczna gospodarka przyniosła miastu olbrzymie szkody moralne i materjalne straty „Sanacyjna" większość rady odżegnywała się od jakiegokolwiek wpływu na rządy p. Marszałkowicza i wypierała się wszelkiej za nie odpowiedzialności. Sprawozdanie komisji rewizyjnej ujawniło tylko drobną część nadużyć, gdyż obejmowało okres zaledwie jednego roku budżetowego, podczas gdy p. Marszałkowicz rządził w podobny sposób przez lat 3 i pół. Jednak i to fragementaryczne sprawozdanie ujawniło cały szereg spraw, kolidujących nietylko z dobremi obyczajami, ale wprost z kodeksem karnym. Wystarczy na poparcie powyższego twierdzenia przytoczyć, że p. Marszałkowicz przekroczył na olbrzymie kwoty pozycje na wydatki reprezentacyjne, na honorarja dla pupilków, na opłacenie usłużnej sobie prasy, na benzynę dla swego prywatnego auta, na urządzenie instalacji kosztem miasta w prywatnem mieszkaniu p. starosty Döllingera, na djety i koszty podróży i t. p. P. Komisarz rządowy w kilku miesiącach odbył np. 30 podróży do Warszawy kosztem przeszło 6000 zł. i zwyczejem wielkich figur w Polsce rozrachował się z wydatków na kilkanaście z tych podróży na jednym świstku papieru z datą o rok późniejszą. P. Marszałkowicz i jego pupilkowie na koszt miasta w elektrowni miejskiej naprawieli własne auta. Sprawozdanie komisji rewizyjnej dało sporo materjału do naświetlenia komisarycznej gospodarki naszemu klubowi radnych socjalistycznych, którą to sposobność klub nasz wyzyskał w całej pełni i z roli swej wywiązał się bez zarzutu.

Mocne i rzeczowe argumenty tow. dr. L. Ciołkoszowej wywarły też na klubie BBWR. przygnębiające wrażenie. Tow. Ciołkoszowa przedewszystkiem napiętnowała obłudę klubu BB., który pod wpływem druzgocących dowodów marnotrawnej gospodarki pragnął umyć ręce i uchylić się od odpowiedzialności za zgubne skutki tej gospodarki. Przypomniała, że p. Marszałkowicz był sztandaryzowanym człowiekiem „sanacji", prezesem rady grodzkiej BBWR. i Zw. Legjonistów, tylko dlatego tak długo był komisarzem miasta, że cieszył się zaufaniem i poparciem Bezpartyjnego Bloku. Potępienie komisarza przez BBWR. jest tylko manewrem i perfidnem wymigiwaniem się od współodpowiedzialności przed opinją publiczną. Podkreśliła, że system komisarycznych rządów we wszelkich instytucjach pociąga za sobą nieuchronnie tego rodzaju rozrzutność i prowadzi do katastrofy. Klub radnych socjalistycznych na jednem z pierwszych posiedzeń rady miejskiej postawił wniosek o wybranie specjalnej komisji do zbadania całokształtu komisarycznej gospodarki p. Marszałkowiczu, lecz „sanacyjna" większość wniosek ten wówczas odrzuciła. Wobec ujawnionych nadużyć, Klub socjalistyczny ponowił swój wniosek wraz z żądaniem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności cywilnej i karnej. Większość B. B. wniosek ten odrzuciła, widocznie z obawy, by przy badaniu tych nieczystych spraw, nie kompromitować osób, do dziś dnia odgrywających role w życiu politycznem B. B. Sprawozdanie komisji rewizyjnej było ostatnim i kulminacyjnym punktem posiedzenia

W sprawach innych, nie mniej doniosłych klub zajął właściwe stanowisko. I tak przemawiali: tow. Batist w sprawie przeniesień służbowych naszych radnych — kolejarzy, podkreślając polityczny charakter tych represji; tow. Nowak — w sprawie budowy baraków dla bezdomnych, atakując ostro ustanowienie drugiej wiceprezydentury dra N. N. Silbigera, całkowicie zbytecznej i proponując, aby pieniądze oszczędzone na tej osobie przeznaczyć na zwalczanie klęski bezdomności. Tow. Sukman wystąpił przeciw rozrzutności w Komunalnej Kasie Oszczędności i żądał zmniejszenia djet i honorarjów dyrekcji i zarządu kasy. Tow. Szumiński przemawiał w sprawie wyboru delegatów na Zjazd Związku Miast, stawiając kandydaturę prof. Ciołkosza. Tow. Rempała poparł wniosek magistratu w sprawie sprzedaży gruntów gminnych pod budowę domków robotniczych, żądając wstawienia do kontraktu warunków zatrudnienia przy ich budowie robotników i rzemieślników tarnowskich. W innych sprawach przemawiali tow. Hutter, Hupert i Sporn. Klub nasz wniósł interpelacje w sprawie zastrzelenia robotnika przez posterunek wojskowy i w sprawie założenia ogrodu dziecinnego na Grabówce. Posiedzenie zakończyło się po godz. 12-ej w nocy.

Organizacji P. P. S. w Żyrardowie więźniom politycznym. związkom zawodowym, T. U. R., R. T. P. D., Org. Młodzieży i Czerwonemu Harcerstwu składam serdeczne podziękowanie za dowód pamięci.

D. Kłuszyńskai

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ZIMOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH KLUBÓW ROBOTNICZYCH. Robotniczy Ośrodek W. F. przeprowadza obecnie zimowy turniej gier sportowych dla klubów robotniczych. W turnieju bierze udział 30 drużyn koszykówki i siatkówki pełnych drużyn oraz w siatkówce zespoły trójek, dwójek i mieszane z 11-tu klubów robotniczych Warszawy. Rozgrywki odbywają się co piątku na sali gim. szkoły powszechnej przy ul. Czerniakowskiej Nr. 128 w godzinach od 18 — 21 wieczorem. W dotychczasowych rozgrywkach w siatkówce męskiej prowadzi Skra Warszawa pkt. 6 przed Marymontem i Zrywem pkt. 4 Skrą Falenica pkt. 1 i Jutrznią oraz Zniczem z Pruszkowa które narazie są bez punktów.

W najbliższy piątek dnia 8 lutego w dalszym ciągu turnieju odbędą się rozgrywki kobiet w siatkówce pełnych drużyn oraz trójek mężczyzn i kobiet.

KURSY WYSZKOLENIOWE ROBOTNICZEGO OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE. Z dniem 15 lutego Rob. Ośr. W. F. organizuje po raz drugi w bieżącym sezonie zimowym następujące kursy:

II kurs przodowników gimnastyki i zaprawy lekkoatletycznej dla mężczyzn.

II. kurs boksu dla początkujących od lat 16 wzwyż.

II. kurs gimnastyki i zaprawy lekkoatletycznej dla kobiet.

Wszystkie kursy dostępne są dla członków klubów robotniczych i niestowarzyszonych. Ćwiczenia odbywają się w godzinach wieczorowych. Pozatem w Ośrodku prowadzone są ćwiczenia plastyki dla kobiet i dzieci oraz gimnastyka dla chłopców.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela sekretarjat Ośrodka codziennie w godz. 17 — 20 przy ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 2-31-95.

Boks

CZY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ ZOSTANIE WOGÓLE USTALONY? Sytuacja w sprawie meczu bokserskiego Polska — Węgry przedstawia się obecnie dość groteskowo. W poniedziałek, a więc na 6 dni przed meczem, kapitan sportowy p. Cendrowski ustalił definitywnie zdawałoby się skład reprezentacji Polski. Tymczasem obecnie zarząd Polskiego Zw. Bokserskiego postanowił sprowadzić do Poznania czołowych bokserów, wchodzących w rachubę i tutaj dopiero na próbach sparringowych ustalić który z zawodników wejdzie w skład reprezentacji.

Piłka nożna

MILJON KORON KOSZTUJE UTRZYMANIE ZAWODOWEJ DRUŻYNY A 90.000 AMATORSKIEJ. W Pradze odbyło się walne zebranie znanego klubu piłkarskiego „Slavia". Bardzo ciekawe są ogłoszone dane o wydatkach klubu. Jak się okazuje, utrzymanie zawodowej drużyny pochłania około miljona koron, podczas gdy amatorska sekcja piłkarska kosztuje tylko 90.000 koron. Pensje i premje drużyny zawodowej pochłonęły w ciągu roku 521.000 koron. Podatki i inne wydatki 410.000 koron. Klub mimo to wykazuje czysty dochód w wysokości 31.450 koron, w ciągu sezonu klub rozegrał 49 spotkań. Największym sukcesem klubu jest zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji.

Narciarstwo

TRAGICZNA ŚMIERĆ AUSTRJACKIEGO NARCIARZA. Jak już podaliśmy, w Alpach austrjackich szaleją ostatnio zamiecie śnieżne, burze i lawiny. Pociągnęły one za sobą wiele ofiar, m. i n. zginął znany austrjack narciarz Weinzettel. Podczas treningu, jaki odbywał on samotnie w pobliżu Türnitz w Dolnej Austrji narciarz wpadł w strefę burzy śnieżnej, która go zepchnęła w przepaść. Weinzettel podczas spadku złamał obie nogi i nie uzyskawszy na czas pomocy zamarzł na śmierć.

Lekkoatletyka

2.897 BIEGACZY NA STARCIE! W Paryżu odbył się bieg naprzełaj o nagrodę redakcji „L'Humanite". Startowało 2.895 zawodników w 6-ciu kategorjach, a m. in. specjalnie przybyli z Moskwy lekkoatleci sowieccy. Pierwsze miejsce zajął mistrz Rosji sowieckiej Seraphin Znamiensky, drugim był rosjanin G. Znamiensky, trzecie zajął również zawodnik sowiecki Iwankiewicz, czwartym był senjor sportowców sowieckich Maliajew. Dopiero na 5-em miejscu przyszedł pierwszy Francuz.

Sporty zimowe

PIERWSZY DZIEŃ „ŚWIĘTA ZIMY" W KRYNICY" Cykl imprez z okazji „Święta Zimy" zainaugurowano we wtorek zawodami saneczkowemi o mistrzostwo Krynicy, a nie Polski, jak to początkowo projektowano. Zawody te miały być niejako generalną próbą toru i urządzeń przed mistrzostwami Europy. Warunki naogół były dobre. Zawodnikom przeszkadzał jedynie śnieg, zakrywający pole widzenia. Niestety nie obeszło się bez wypadku przy biegach dwójek panów. Ofiarą padł zawodnik Cisowski, który wypadł z sanek i silnie się poturbował.

We wtorek rozegrano dwie konkurencje: bieg jedynek pań i bieg dwójek panów. Do biegu pań stanęły 4 zawodniczki. Bezkonkurencyjnie wygrała Enkerówna (Makabi) w czasie 1:35, w dwójkach mistrzostwo Krynicy zdobyła dwójka Witkowski — Rączkiewicz (KTH.), osiągając w trzecim zjeździe rekord toru 1:29.

Życie Warszawy

Listy do Redakcji

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W N-rze 36 „Robotnika" z d. 31.1 r. b. w rubryce „Listy do redakcji" ukazał się list, omawiający stosunki w Opiece Rodzicielskiej przy Szkole powszechnej Nr. 43. Jako kierownik tej szkoły muszę stwierdzić z całą stanowczością bezpodstawność i niezgodność z rzeczywistością całego szeregu, gołosłownych zresztą, zarzutów, wytoczonych w wzmiankowanym liście. Po szeregu frazesów i niedomówień w rodzaju „poważne uchybienia", „niewyjaśnione wątpliwości" i t. p. autor listu głównie troszczy się niezatwierdzeniem na opiekuna głównego p. T. Wegenki. Pozwolę sobie zatem, gwoli prawdy, wyjaśnić kolejno wszystkie poruszone w liście kwestje:

1) Uchybienia. O jakie „poważne uchybienia" idzie autorowi listu niewiadomo— gdyż Zarząd Opieki rodzicielskiej i opieka działają zgodnie z istniejącemi przepisami prawnemi; odbywają się zebrania Zarządu, opiekunów klasowych, zebrania klasowe rodziców, coroczne walne zgromadzenia, komisje rewizyjnej. Na zebraniach toczone są dyskusje, stawiane i głosowane wnioski. Walne zgromadzenia rodziców zawsze jednomyślnie uchwalały absolutorja wszystkim zarządom i zatwierdzały sprawozdania kasowe i ogólne. Z wyjątkiem uznania za działalność, żadnych uchwał potępiających nie było. Na dowód, przytoczę wyjątki z ostatnich protokułów Komisji Rewizyjnej. Oto protokuł z dnia 9.VI.1934 r.:

„Wydatki uskuteczniane zostały ściśle i zgodnie z uchwałami Ogólnego Zgromadzenia rodziców, lub zarządu. Komisja Rewizyjna stwierdza zgodność wydatków z sumami preliminowanemi na rok 1933-34, jak również duże poświęcenie dla dobra sprawy Opieki Rodzicielskiej, Zarządu, P. P. Nauczycieli a w szczególności p. kierownika Szkoły Mamczara. Wobec powyższego Komisja Rewizyjna wnosi o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi z działalności ogólnej i finansowej.

(—) H. Gembka, (—) T. Wegenko, (—) J. Wawrzonowski".

A oto drugi wyciąg z protokułu z dnia 6.IX 1934 r.:

„Zwracając uwagę na saldo z dn. 1 września 1934 r. Komisja Rewizyjna składa serdeczne podziękowanie P. P. Wychowawcom klasowym, kierownikowi szkoły p. Mamczarowi i rodzicom, którzy wywiązali się ze swych zobowiązań, płacąc składki uchwalone przez Walne Zebranie Opieki rodzicielskiej, co się przyczyniło do wybrnięcia z zadłużenia i zamknięcia książki kasowej z tak dodatnim wynikiem.

(—) T. Wegenko, (—) J. Wawrzonowski.

Tak się zatem przedstawiają owe „poważne uchybienia".

2) Wybory: Wybory Opiekuna Głównego odbywają się obecnie na zasadzie Instrukcji dla opiek rodzicielskich z dnia 11 października 1933 r. Zgodnie z tą instrukcją Walne zgromadzenie rodziców ma m. in. za zadanie: „wybór 3 kandydatów na opiekuna głównego i jego zastępcę (paragraf 28 Instr.), poczem Rada Pedagogiczna proponuje Radzie Szkolnej do zatwierdzenia jednego z tych kandydatów lub w wyjątkowych wypadkach i z osób, współpracujących ze szkołą (paragraf 3 Instr.)" W b. r. szk. 28.X.34 r. w terminie znaleźli się pp.: T. Wegenko, W. Wojewoda i S. Zygmund (jeden z nauczycieli szk. 43). Z pośród tych kandydatów Rada Pedagogiczna zaproponowała Radzie Szkolnej do zatwierdzenie na Opiekuna Głównego p. Wojciecha Wojewodę. Niezadowolone z tej prawnej uchwały Rady Pedag. grono zwolenników p. Wegenki, z nim samym na czele, wszczęło usiłowania w celu niedopuszczenia do zatwierdzenia przez Radę Szkolną p. Wojewody. Wysyłano więc delegacje, pisano skargi do Min. W. R. i O. P., Kuratorjum i t. p. Sprawa na skutek tego istotnie się przewlokła, zaś p. Wojewoda w międzyczasie zrezygnował ze swej kandydatury, nie mogąc pogodzić się z tego rodzaju metodami walki. Definitywne zakończenie nastąpi prawdopodobnie w najbliższych dniach, gdyż Rada Pedagogiczna na miejsce p. Wojewody zaproponowała innego kandydata. Powód przewlekania sprawy Opiekuna Głównego doskonale zatem był znany autorowi listu.

3) Składki. Nie stwierdziłem bynajmniej — aby rodzice specjalnie powstrzymywali się od wnoszenia uchwalonych na cele opieki składek i ofiar z powodu p. Wegenki. W szkole, gdzie na 600 dzieci jest przeszło 300 potrzebujących pomocy materjalnej w różnych postaciach, rozwinięta jest ogromnie samopomoc i ofiarność olbrzymiej większości rodziców. Ostatnia akcja gwiazdkowa, zorganizowana łącznie przez rodziców i nauczycieli, dała takie wyniki, że pozwoliła zaopatrzyć w obuwie, odzież, beliznę i t. p. sto kilkadziesiąt dzieci. — Samego obuwia rozdano kilkadziesiąt par. Obecnie jest przygotowywana akcja kolonijna. Niech się zatem uspokoi anonimowy autor listu i nie leje krokodylich łez nad niedolą biednych dzieci, a raczej weźmie się do faktycznej pracy społecznej, miast tracić czas i energję na wysyłanie skarg i listów.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze te kilka wyjaśnień.

Kaz. Mamczar,
kierownik 43 Szkoły Powszechnej.
Warszawa, dn. 1 lutego 1935 r.

Samobójstwa

50-l. Witold Lipiński, nauczyciel, zatruł się morfiną w lokalu XI komis. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

51-l. Władysława Otocka, przy mężu, otruła się opium.

W bramie domu Mokotowska 43, otruła się nieznaną substancją (prawdopodobnie cjankiem potasu), 18-l. Helena Kowalska, pracownica domowa u lokatorki tegoż domu. Desperatkę policjant przeprowadził do mieszczącej się w tymże domu apteki Stefana Michelisa. Przed przybyciem lekarza Pogotowia, Kowalska zmarła. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

T. U. R.

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). W czwartek 7 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się w lokalu St. b. W. Pol., odczyt z cyklu „Procesy polityczne". Odczyt wygłosi tow. Jan Kwapiński na temat: „Moje procesy".

Kronika Organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. WOLA - CZYSTE. Dziś o godz. 6 m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy w piątek dnia 8 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt tow. W. Czarneckiego p. t. „Nowy człowiek w Rosji".

W niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się doroczne Ogólne Zebranie Wyborcze członków dzielnicy.

Czerwone Harcerstwo TUR.

CZERWONE HARCERSTWO. Dziś o g. 8 wiecz. odbędzie isę posiedzenie Hufca Czerw. Harcerstwa T. U. R. na którem obecność obowiązkowa członków Rady.

Strajk w firmie „Rator"

Od kilku dni trwa strejk 35 agentów i inkasentów firmy „Rator" (obecnie „Tarko") sprzedaż wyżymaczek, Długa 57 w Warszawie.

Zgubiona podczas pogrzebu tow. Limanowskiego legitymacja uprawniająca do noszenia Krzyża Niepodległości, wystawiana na imię Marceli Hetmańczykowej jest do odebrania w Redakcji „Robotnika".

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 7 lutego.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań. 7.40 Zapowiedź programu. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 „Na Podolu rośnie żyto bez kąkolu". 12.30 Poranek szkolny. 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Z rynku pracy. 15.10 Poranek Szkolny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Porady weterynaryjne. 18.15 Tańce. 18.45 Co czytać? 19.00 Muzyka wokalna. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Baletowa muzyka klasyków. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Transmisja z Krakowa. 21.45 Formy życia współczesnego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami. 23.00 Wiadomości dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka tan.

DROBNE OGŁOSZENIA

OBWIESZCZENIE. Do Rejestru Spółdzielni RS. IV. 553 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 24-go listopada 1928 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Spółdzielnia Inwalidów Wojennych — Jedność Inwalidzka — z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie". Na Walnem Zgromadzeniu z dnia 25 marca 1928 roku do Zarządu wybrani zostali: Jan Wacławek, Hoża 60, Jan Bartosiewicz, Pole Skaryszewskie, 391-e, Hersz Wajsberg, Dzika 38, Józef Falkin, Plac Kazimierza Wielkiego 4 i Kazimierz Szot, Brzeska 11, wszyscy z Warszawy. Zastępcy: Józef Krasoń, z Warszawy, Węgierska 13, Stefan Kwiatkowski i Józef Trefler, dwaj ostatni nieobecni.

Sąd Okręgowy
Wydział IV.

OBWIESZCZENIE. Do Rejestru Spółdzielni RS. IV. 553 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 24 lutego 1926 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie:

„Spółdzielnia Inwalidów Wojennych — JEDNOŚĆ INWALIDZKA — z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie". Na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu z dnia 10 maja 1925 roku na miejsce ustępującego Konstantego Jasińskiego wybrany został do Zarządu Józef Falkin z Warszawy, Plac Kazimierza Wielkiego 4.

Wydział IV
Sąd Okręgowy.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.32, Dolar złoty 8.90, Rubel złoty 4.55,6, Funt szterling 25.95, Dolarówka 53.75, 3 proc. poż. Budowlana 46.25, 4 proc. poż. Inwestycyjna 71.87, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.50, 5 proc. poż. Konwersyjna 67.75.

Przed Naradą Robotniczą

Komunikat

ZAMKNIĘCIE WYBORÓW.

Komisja Organizacyjna postanowiła zamknąć wybory na Naradę Delegatów Robotniczych i przystąpiła do ostatecznego ustalenia listy delegatów na Naradę.

TERMIN ZEBRANIA NARADY DEL. ROB.

Ostateczny termin został ustalony na niedzielę, 17 lutego. Narada odbędzie się w sali Tow. Hygjenicznego (ul. Karowa) od godz. 10 i trwać będzie przez cały dzień do godz. 7 wieczór.

MANDATY NA NARADĘ

będą wydawane począwszy od 12 lutego do dnia poprzedzającego Naradę, w lokalu Komisji Org., Długa 21, od godz. 12 — 14 i 18 — 20, oraz w lokalu Rady Centr. Zw. Zaw., Przejazd 13. Każdy delegat obowiązany jest przy odbiorze mandatu wpłacić 50 gr. tytułem pokrycia kosztów sali i urządzenia Narady.

Zlikwidowanie okupacji fabryki Br. Neufeld

Agencja BIP. donosi:

We wtorek, 5 b. m., pod przewodnictwem inspektora pracy, Szumskiego, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie strajku, połączonego z okupacją zakładu pracy, jaki wybuchł w dn. 1 b. m. w fabryce łóżek i sprzętu szpitalnego Br. Neufeld przy ul. Brukowej 4.

W wyniku konferencji zostało ustalonego, że dotychczasowe płace nie będą obniżone. Robotnicy opuścili we wtorek fabrykę i w środę, 6 b. m., przystąpili do pracy.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".
ANTINEA: „Dzieje grzechu".
AMOR: „Buntownik" i „Kajdany życia".
AS: „Flip i Flap jako wrogowie małżeństwa".
AKRON: „Dzielny chłopiec" i „Ziemia pragnie".
CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Ostatni romans króla".
COLOSSEUM duże: „Nana" z Anną Sten i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli".
CORSO: „Bolero" i rewja.
EUROPA: „Pan bez mieszkania".
FAMA: „Pojedynek ze śmiercią" i „Kryzys skończony".
FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".
FORUM: „Koci pazur".
GLOR: „Świat należy do Ciebie".
HELIOS: „Wiosenna parada".
ITALIA: „Maskarada".
KOMETA: „Gniazdo zakochanych" i rewja.
LOS: „Prywatne życie Henryka VIII".
LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".
MAJESTIC: „Złodziej serc".

MASKA: „Testament doktora Mabuze" i „Boczna ulica".
MEWA: „Pani nie chce dzieci" i „Tajemne noce".
OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".
NIL: „Córka generała Pankratowa" na scenie „Kwiaty polskie".
NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".
PALACE: „Irette" i Walki atletów.
MIEJSKI: „Nędznicy".

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Ich noce" i „Kobieta orchidea".
PROMIEŃ: „Pod Twoją obronę".
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Muszę być młody!"
RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".
RIVIERA: „Jej wysokość całuje".
ROXY: „Kleopatra" i rewja.
STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.
SOKÓŁ: „Przedmieście" i „Ucieczka przed ślubem".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

TON: „Wiosenna parada".
UCIECHA: „Teraz i zawsze".
UNJA: „Karioka".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierecne".

TEATR WIELKI: dziś „Kraina Uśmiechu". W piątek Don Carlos".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francrskiego. Dziś abonament 3—A, jutro 3—B, w sobotę 3—C.

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.)

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz" Bahra z udziałem Ireny Horeckiej, Skalskiej i K. Adwentowicza.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Igncego Dygasa, Igo Syma oraz Cambridge.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Trzy życzenia".

Z FILHARMONJI: Niezwykle interesująco zapowiada się piętnasty koncert symfoniczny, którym dyrygować będzie doskonały kapelmistrz Jascha Horenstein, który dał się już poznać Warszawie w ubiegłych sezonach. Solistą będzie wybitny pjanista angielski Bewerzidge Webster.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.